PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

A B

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Wtorek, 4 sierpnia 1953 r. Rok II 185 (289)

Bohaterski marynarz Henri Martin na wolności

PARYŻ. Agencja FP donosi, że Henri Martin został dnia 2 sierpnia zwolniony z więzienia w Melun.

Jak wiadomo, bohaterski marynarz francuski, Henri Martin, został w październiku 1950 r. skazany na 5 lat więzienia za krytykę prowadzonej przez rząd francuski brudnej wojny w Wietnamie. Prawie 3 lata trwała potężna kampania protestacyjna przeciwko bezprawnemu skazaniu Martina. Pod naciskiem protestów rząd francuski dnia 2 sierpnia zwolnił Martina z więzienia.

Prezydent Wilhelm Pieck wrócił do Berlina

BERLIN. Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck wrócił do Berlina ze Związku Radzieckiego po odbyciu tam kuracji i odzyskaniu zdrowia.

W powitaniu uczestniczyły dziesiątki tysięcy mieszkańców Berlina.

Wilhelm Pieck podziękował ludności Berlina za serdeczne przyjęcie. Podkreślił on, że aprobuje w całej pełni nowy kurs Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Prezydent wezwał wszystkich patriotów niemieckich, by dołożyli wszelkich starań dla realizacji nowego kursu, dla poprawy warunków życia ludności, dla zjednoczenia Niemiec i zapewnienia pokoju.

Uroczysta inauguracja wielkiego spotkania

reprezentantów woli pokoju i pragnień całej młodzieży świata

BUKARESZT. Jak już donosiliśmy — dnia 2 sierpnia otwarty został w Bukareszcie IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w walce o pokój i przyjaźń. Uczestniczy w nim 28 tys. chłopców i dziewcząt z 106 krajów. Uroczystość inaugurująca — to wielkie spotkanie przedstawicieli młodego pokolenia całego świata odbywała się na olbrzymim, wybudowanym przez młodzież rumuńską w czynie festiwalowym stadionie im. 23 Sierpnia.

Potężny stadion wypełniło około 100 tys. osób. O godz. 16-ej triumfalny dźwięk fanfar obwieścił rozpoczęcie wspaniałej defilady uczestników Festiwalu.

Prawie 2 godziny trwała defilada przedstawicieli młodzieży całego świata, 28 tys. chłopców i dziewcząt różnych narodowości, wśród nich barwne grupy młodzieży polskiej, przemaszerowało z okrzykami „Pokój i Przyjaźń" przed trybunami, witanych burzliwą owacją.

Uczestników Festiwalu powitał w imieniu Międzynarodowego Komitetu Festiwalu sekretarz generalny ŚFMD Jacques Denis.

— Przybyliście tu ze wszystkich krańców kuli ziemskiej, poprzez oceany i góry, jako reprezentanci woli pokoju i pragnień całej młodzieży świata — oświadczył Jacques Denis.

— Pokój i przyjaźń — oto nasze jednomyślne hasło. Pragniemy pokoju, oznacza on bowiem również dostęp młodzieży do szczęścia.

Następnie przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumunii, Petru Groza.

Natychmiast po jego przemówieniu ukazała się na stadionie grupa sportowców z międzynarodową sztafetą pokoju i przyjaźni. Zbliżywszy się do trybuny, sportowcy wręczyli sztafetę sekretarzowi generalnemu ŚFMD, Jacques Denis, który dokonał oficjalnego otwarcia Festiwalu.

* * *

Wspaniale prezentowała się delegacja młodzieży polskiej, która wystąpiła w pięknych strojach, z kwiatami, transparentami, barwnymi chustkami. Zgromadzone tłumy witały polskich delegatów bardzo serdecznie, po bratersku.

Rezolucja III Światowego Kongresu Młodzieży

BUKARESZT. III Światowy Kongres Młodzieży, który 31 lipca zakończył swe obrady, uchwalił rezolucję, aprobującą działalność Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w okresie po II Kongresie.

Rezolucja stwierdza z głębokim zadowoleniem wzrost siły i sukces międzynarodowego ruchu młodzieży w walce o pokój i o jej prawa oraz podkreśla, że wspólna walka o żywotne prawa i nadzieje młodzieży powinna być najważniejszym zadaniem ŚFMD.

Podkreślając, że główną przyczyną ciężkich warunków życia młodzieży w wielu krajach jest polityka przygotowań do nowej wojny światowej, polityka remilitaryzacji oraz ujarzmiania narodów, Kongres wzywa wszystkie organizacje młodzieżowe, aby zjednoczyły swe wysiłki w obronie demokratycznych praw młodego pokolenia.

Główny obowiązek młodzieży — stwierdza rezolucja — polega na tym, aby z całą właściwą sobie energią wzięła udział w zainicjowanej przez Światową Radę Pokoju kampanii na rzecz rokowań i pokojowego rozwiązania spornych problemów na rzecz położenia kresu toczącym się wojnom i agresywnym działaniom, skierowanym przeciwko niezawisłości narodów.

W zakończeniu rezolucja podkreśla doniosłe znaczenie umocnienia i rozszerzenia jedności młodzieży walczącej o swoje prawa.

* * *

BUKARESZT. Odbyła się tu z okazji zakończenia III Światowego Kongresu Młodzieży konferencja prasowa, na której obecni byli liczni przedstawiciele prasy rumuńskiej i zagranicznej.

Oświadczenie o wynikach prac Kongresu złożył sekretarz generalny ŚFMD Jacques Denis. Zaznaczył on, że przebieg Kongresu stanowi wielki sukces światowego ruchu młodzieży. Decyzje Kongresu mają doniosłe znaczenie. Jacques Denis podkreślił w szczególności wagę uchwał dotyczących nawiązania kontaktów między różnymi organizacjami młodzieżowymi, wymiany kulturalnej i sportowej między młodzieżą różnych krajów oraz pomocy dla młodzieży krajów kolonialnych i słabo rozwiniętych.

Pierwsze posiedzenie neutralnej komisji nadzorczej w Panmundżonie

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Dnia 1 sierpnia o godz. 15 w Panmundżonie rozpoczęła oficjalnie pracę Komisja Nadzorcza przedstawicieli państw neutralnych, powołana do życia zgodnie z paragrafem 36 układu rozejmowego. Na pierwszym posiedzeniu komisji obecni byli: z ramienia Polski — gen. Wągrowski, z ramienia Czechosłowacji — gen. Buresz, z ramienia Szwecji — gen. Grafstroem i z ramienia Szwajcarii — gen. Riener.

Generałowie Wągrowski i Buresz oświadczyli, że miłujące pokój narody polski i czechosłowacki odczuwają głęboką radość z powodu zawarcia rozejmu w Korei. Wyrazili oni zdanie, że rozejm oznacza nie tylko zakończenie 3-letniego przelewu krwi na froncie koreańskim, lecz również pierwszy krok do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej i innych doniosłych problemów międzynarodowych.

Przedstawiciel Szwecji gen. Grafstroem i przedstawiciel Szwajcarii gen. Riener dali wyraz swemu zadowoleniu z powodu rozejmu w Korei i zadeklarowali gotowość współdziałania z innymi członkami komisji.

Rozwija się współzawodnictwo pod hasłem „Mój parowóz świadczy o mnie"

KRAKÓW. Zainicjowane przez kolejarzy węzła Kraków — Płaszów w Czynie Lipcowym współzawodnictwo pod hasłem „Mój parowóz świadczy o mnie", staje się powszechną metodą pracy kolejarzy Krakowskiej DOKP.

Napis „Mój parowóz świadczy o mnie" widnieje już na 78 parowozach. O jak najlepsze wyniki, o najdłuższy przebieg parowozu bez napraw średnich, o najwyższą oszczędność węgla i zmniejszenie ilości płukań kotła współzawodniczy ponad 320 maszynistów i pomocników Krakowskiej DOKP.

Najżywiej rozwinęła się nowa forma współzawodnictwa wśród jego inicjatorów. W węźle Kraków-Płaszów rywalizują między sobą załogi 24 parowozów. Osiągane wyniki są coraz lepsze. Np. maszyniści Jan Madej i Antoni Tomczyk, obsługujący wraz z pomocnikami parowóz TP 45-386 w ciągu pierwszego okresu pracy pod hasłem „Mój parowóz świadczy o mnie" zaoszczędzili 46,6 ton węgla. Maszyniści ZMP-owcy Marian Cieluch i Zdzisław Pachoński w tym samym okresie uzyskali oszczędność ok. 9 ton węgla.

Łącznie w I etapie realizacji podjętych zobowiązań kolejarze węzła płaszowskiego zaoszczędzili 345 ton węgla. Równocześnie znacznie wzrósł dobowy przebieg parowozów.

Również i wśród kolejarzy innych węzłów Krakowskiej DOKP nowa forma współzawodnictwa przynosi dobre rezultaty. Wyniki takie uzyskują np. załogi parowozów w Żurawicy i Szczakowej.

GS-y sprzedają chłopom nawozy sztuczne na siewy jesienne

WARSZAWA. Od przeszło 6 tygodni gminne spółdzielnie w całym kraju prowadzą normalną sprzedaż nawozów sztucznych na tegoroczne siewy jesienne.

Obecnie gminne spółdzielnie posiadają już w magazynach całą ilość nawozów potasowych, przeznaczonych dla rolnictwa na siewy jesienne. Dostawy nawozów azotowych i fosforowych zakończone zostaną do końca sierpnia br. Dzięki temu w okresie, kiedy chłopi zwykle zaopatrują się w nawozy, cała ilość nawozów przeznaczonych na jesień br. znajdować się będzie w gminnych spółdzielniach.

Do 25 sierpnia br. nawozy sztuczne sprzedawane będą wyłącznie plantatorom, którzy zawarli umowy kontraktacyjne, mało i średniorolnym chłopom oraz spółdzielniom produkcyjnym. Po tym terminie nawozy nabywać będą wszystkie bez wyjątku gospodarstwa chłopskie.

Podobnie jak w latach ubiegłych, mało i średniorolnym chłopom udzielane są specjalne kredyty na zakup nawozów.

„Mówi Warszawa — miasto pokoju"

WARSZAWA. — Wydawnictwo „Iskry" przygotowało na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie barwny album pt. „Mówi Warszawa — miasto pokoju". Album daje obraz, jak żyje, pracuje i bawi się młodzież naszej stolicy, pokazuje rozmach jej budownictwa, piękno starej i nowej Warszawy.

Album ukazał się w 5 językach, a mianowicie: w polskim, rosyjskim, angielskim, francuskim oraz hiszpańskim i został przesłany na Festiwal do Bukaresztu, gdzie zostanie wręczony delegatom młodzieży całego świata.

Nakładem Wydawnictwa „Iskry" ukazał się również ostatnio specjalny zbiór materiałów świetlicowo - estradowych wydany z okazji IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Ze świata

NOWY JORK. Sekretarz stanu USA Dulles w towarzystwie swych doradców i ekspertów udał się samolotem do Seulu dla przeprowadzenia rozmów z Li Syn Manem.

RZYM. Prezydent Einaudi powierzył byłemu wicepremierowi Attilio Piccioni (chrześcijańska demokracja) misję utworzenia nowego rządu.

Prasa donosi, że Piccioni jest zwolennikiem ścisłej współpracy chrześcijańskiej demokracji z monarchistami.

MOSKWA. Dnia 1 bm. zakończono budowę ostatniego odcinka „Wielkiego pierścienia" Metra moskiewskiego.

MOSKWA. Tureckie ministerstwo sprawiedliwości postanowiło przyspieszyć budowę nowych więzień. Przewiduje się zbudowanie 62 więzień, z których 49 wykończonych zostanie w bieżącym roku budżetowym. Ponadto mają być zbudowane dwa więzienia dla nieletnich.

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że dnia 31 lipca zmarł w szpitalu w Nowym Jorku w wieku lat 63 przywódca republikanów, senator Robert Taft.

Depesza Mao Tse tunga i Czou En laia do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa i Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa

MOSKWA. Agencja TASS ogłasza następującą depeszę Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tunga oraz premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia do Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich G. M. Malenkowa i ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa:

Przesyłamy wszystkim narodom Związku Radzieckiego i Wam serdeczne wyrazy podziękowania za gratulacje z okazji podpisania rozejmu w Korei.

Realizacja rozejmu w Korei jest wielkim zwycięstwem obozu pokoju i demokracji, na którego czele stoi Związek Radziecki.

Niestrudzone wysiłki podjęte przez Rząd Radziecki i naród radziecki dla rozwiązania kwestii koreańskiej w drodze pokojowej odegrały ogromną rolę w zakończeniu wojny w Korei. Naród chiński zespolony będzie zawsze z wielkim narodem radzieckim, z bohaterskim narodem koreańskim i ze wszystkimi miłującymi pokój narodami świata, by walczyć nieprzerwanie o sprawę utrwalenia i obrony pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Zbiorowo odstawiajmy zboże do punktów skupu

W rejonie POM Mirosławiec spółdzielnia produkcyjna Bronikowo zakończyła żniwa i pierwsze 30 kwintali zboża odstawiła na punkt skupu w Mirosławcu.

Spółdzielcy z RZS Hanki zakończą żniwa do niedzieli. Przoduje brygada POM-owska nr 3. Przodujący traktorzysta tow. Piszczak wykosił 89 ha, nie mając ani razu awarii traktora ani snopowiązałki.

MAŁOROLNY CHŁOP ALBIN MODROW WYKONAŁ JUŻ CAŁKOWICIE SWÓJ PLAN DOSTAWY ZBOŻA

W poniedziałek 27 lipca ob. Albin Modrow, posiadający 5,75 ha ziemi, z gromady Stara Łubianka, gmina Dobrzyca, powiat wałecki, odstawił do punktu skupu 1300 kg zboża, wykonując tym samym z 35 kg nadwyżką swój plan obowiązkowej dostawy zboża dla państwa.

— Pospieszyłem się z dostawą — powiedział ob. Albin Modrow — gdyż wiem, że tym najlepiej spełniam mój obowiązek wobec mej ukochanej Ojczyzny.

Albin Modrow jest nie tylko szczerym, oddanym całym sercem władzy ludowej obywatelem, ale i wzorowym gospodarzem i uczynnym sąsiadem. Było do przewidzenia, że on pierwszy powiezie pierwsze zboże dla państwa, bo nikt tak jak on w Starej Łubiance nie „chodził koło żniw".

Wymłócił on z pola wszystko zboże od razu. Nadwyżkę, jaka mu pozostała po odliczeniu zboża na plan, wypożyczył sąsiadom, aby i oni, choć jeszcze sami nie młócili, mogli także wykonać swój obowiązek wobec ojczyzny.

W ten sposób odstawili razem z nim wszystko zboże, przewidziane planem, chłopi Władysław Witos i Aniela Nelke.

Ob. Albin Modrow wzywa również wszystkich chłopów woj. koszalińskiego do jak najwcześniejszego wykonania swych planów obowiązkowych dostaw w 100 procentach.

NIE WOLNO POPADAĆ W SAMOUSPOKOJENIE

W gminie Polanów żniwa rozpoczęły się nieco później, niż w innych gminach powiatu sławneńskiego. Obecnie przebiegają one na ogół sprawnie. Największe sukcesy mają do zanotowania spółdzielnie produkcyjne. Np. spółdzielcy z Jacinka prawie w 100 proc. skosili już zboże (pozostało im jedynie 2,5 ha owsa) i w 70 proc. zwieźli je z pola. Również w spółdzielni Warblewo skoszono około 60 proc. zbóż.

Sprawnie przebiega akcja żniwna w PGR-ach na terenie gmin, należących do zespołu Nacław. Na polach PGR pracuje kombajn, który skosił już 1542 ha żyta (100 proc.) i 121 ha owsa oraz 100 proc. zasiewów jęczmienia. Gorzej natomiast jest ze zwózką z pola, która jeszcze mocno kuleje. Np. żyta zwieziono dotąd dopiero z 178 ha na 1542 skoszonego.

Również chłopi indywidualni sprawnie przeprowadzają żniwa. Pomagają im w tym maszyny z GOM w Polanowie w 100 proc. przygotowane do kampanii żniwnej przez ofiarną załogę warsztatów. Mimo, że żniwa rozpoczęto tu przed kilkoma dniami, chłopi skosili już i zwieźli z pola 235 ha żyta i 22 ha jęczmienia.

W Prezydium GRN w Polanowie uspokojeni tą pomyślną sytuacją mówią: „U nas, byle tylko deszczu nie było, to żniwa zakończymy terminowo".

Towarzysze z GRN zapominają, że to dopiero początek, że jeszcze będzie wiele trudności. Pracownicy prezydium w gorącym okresie żniw urzędują w Polanowie i przyjmują meldunki oraz załatwiają większość spraw związanych ze żniwami drogą telefoniczną, zamiast przebywać w terenie i na miejscu konkretnie pomagać.

Podobno w terenie przebywa komisja, ale to przecież nie zwalnia pracowników GRN od obowiązku operatywnej kontroli i pomocy.

Tymczasem w terenie potrzebna jest pomoc, a przede wszystkim praca polityczna. Źle jeszcze idzie zwózka na punkt skupu nie przywieziono jeszcze ani kilograma zboża. A gmina zobowiązała się, że pierwszą część odstaw zboża dla państwa w pełni zrealizuje do 10 sierpnia. Aby zobowiązanie to zostało pomyślnie wykonane, co jest mimo dotychczasowego opóźnienia zupełnie realne, konieczna jest intensywna praca polityczno-agitacyjna wśród chłopów.

Również słabo przebiegają podorywki i siew poplonów. W Gminnej Radzie tłumaczą ten stan rzeczy brakiem ziarna na poplony w miejscowej gminnej spółdzielni, ale nikt nie zatroszczył się, aby propagować wśród chłopów sianie własnym ziarnem.

Już z tych kilku przykładów widać, że kampania żniwno-omłotowa w gminie Polanów nie przebiega tak gładko i „po różach", jak o tym mówią w Prezydium GRN. Dotychczasowe błędy trzeba jak najszybciej naprawić, a w tym celu konieczne jest wyjście z za biurek i konkretna praca w terenie.

Uchwała rządu koreańskiego
w sprawie odbudowy i przebudowy Phenianu

PEKIN. — Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna ogłosiła uchwałę Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej w sprawie odbudowy i przebudowy miasta Phenianu.

Uchwała podkreśla, że w toku odbudowy i przebudowy Phenianu, zburzonego przez interwentów amerykańskich, należy zachować historyczny charakter rozwoju miasta, właściwie rozplanować dzielnicę mieszkaniową i komunikację, rozmieścić zakłady przemysłowe. Przyjęto, że podstawową osią struktury miasta będzie rzeka Tedongan.

Uchwała Rady Ministrów przewiduje, że liczba ludności Phenianu dojdzie do miliona osób.

Uchwała przewiduje również odbudowę wszystkich pomników przeszłości.

Czas wykonania generalnego planu odbudowy i przebudowy Phenianu określony został przez rząd na 10—15 lat, zaś termin wykonania najważniejszych prac w dziedzinie odbudowy określono na trzy lata.

Na mocy uchwały rządu powstała komisja odbudowy i przebudowy Phenianu, na czele której stanął Prezes Rady Ministrów — Kim Ir Sen. Uchwała wzywa całą ludność miejską do wzięcia udziału w pracach nad odbudową miasta.

W sprawie napaści
amerykańskich samolotów wojskowych na radziecki samolot pasażerski

MOSKWA. Agencja TASS donosi: Dnia 31 lipca zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych p. Charlos Bohlena i wręczył mu notę następującej treści:

„Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich uważa za konieczne oświadczyć rządowi Stanów Zjednoczonych, co następuje:

— Według sprawdzonych informacji kompetentnych organów radzieckich w dniu 27 lipca br. o godz. 6 m. 28 według czasu moskiewskiego cztery amerykańskie samoloty myśliwskie, które wtargnęły do Chińskiej Republiki Ludowej, zaatakowały i strąciły w rejonie miasta Huadian w odległości 110 km od granicy chińsko - koreańskiej radziecki samolot pasażerski typu „Ił - 12", w chwili, gdy samolot ten dokonywał regularnego lotu ustaloną trasą z Portu Artura do Związku Radzieckiego. Zginęło 15 pasażerów i 6 członków załogi, którzy znajdowali się na pokładzie strąconego samolotu.

Rząd radziecki składa stanowczy protest przeciwko tej piracklej napaści amerykańskich samolotów wojskowych na radziecki samolot pasażerski, dokonanej na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej oraz oczekuje, że rząd Stanów Zjednoczonych podejmie kroki w celu surowego ukarania osób, odpowiedzialnych za tę napaść i w celu niedopuszczenia w przyszłości do tego rodzaju zbrodniczych aktów ze strony amerykańskiego dowództwa wojskowego.

Rząd radziecki zastrzega sobie prawo domagania się od rządu USA odszkodowania w związku ze śmiercią wymienionych 21 obywateli radzieckich i za stratę samolotu".

Ambasador C. Bohlen oświadczył, że przekaże notę swemu rządowi.

110 m. wysokości
osiągnęła już stalowa konstrukcja Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA. Stale wzrasta tempo budowy Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina. W ciągu ostatniego tygodnia, radzieccy budowniczowie zmontowali dwie następne kondygnacje. Gotowych jest już więc 26 kondygnacji części wysokościowej pałacu. Stalowa konstrukcja osiągnęła obecnie wysokość 110 m.

Na 58 dni przed terminem
wodowanie nowego rudowęglowca

SZCZECIN. Z pochylni szczecińskiej stoczni spłynął nowy kadłub wielkiego rudowęglowca. Załoga, realizując długookresowe zobowiązania, zbudowała statek na 58 dni przed ustalonym terminem.

Chwała Wielkiej Partii
(Artykuł Przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta w czasopiśmie „O trwały pokój, o demokrację ludową")

Patrząc z perspektywy 50 lat na historyczny dorobek II Zjazdu SDPRR, na pełną chwały drogę walk i zwycięstw stworzonej przez Lenina Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, odczuwamy ze szczególną siłą epokowe znaczenie jej gigantycznej pracy i jej osiągnięć dla całego międzynarodowego ruchu robotniczego, dla losów całej ludzkości.

Polska klasa robotnicza i jej rewolucyjna awangarda SDKPiL w ciągu długich lat rewolucyjnej walki była związana ścisłym sojuszem bojowym z rosyjską klasą robotniczą i jej leninowskim sztabem — bohaterską partią bolszewików.

Polski lud pracujący uważał zawsze za swą chlubę, że SDKPiL w r. 1906 weszła w skład SDPRR i mimo wahań ideologicznych, wynikających z błędnych założeń luksemburgistowskich, popierała bolszewików w walce z mieńszewikami, że obok robotników rosyjskich w szeregach obrońców Rewolucji Październikowej walczyły tysiące polskich rewolucjonistów z Feliksem Dzierżyńskim i Julianem Marchlewskim na czele.

Polski ruch robotniczy niezmiernie wiele zawdzięcza bezpośrednim radom i wskazaniom wielkiego Lenina, który wysoko cenił rewolucyjną walkę polskiej klasy robotniczej, podkreślał historyczne zasługi SDKPiL w walce o sojusz klasowy robotników polskich i rosyjskich, a równocześnie surowo krytykował błędy SDKPiL, zwłaszcza w kwestii narodowej. Historia wykazała całkowitą słuszność krytyki leninowskiej, wykazała, że polski rewolucyjny ruch robotniczy krzepł i zwyciężał w miarę tego, jak jego partyjna awangarda przyswajała sobie leninowskie zasady strategii i taktyki, w miarę tego, jak KPP, a potem PPR uczyły się w sposób właściwy stosować teorię marksizmu-leninizmu i doświadczenie zwycięskiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — to ogromna siła ideowa, oddziaływająca na cały świat, przeobrażająca świadomość setek milionów ludzi, to niezłomna i wypróbowana awangarda międzynarodowej klasy robotniczej, pierwsza „szturmowa brygada" ludzkości w walce o pokój, demokrację i socjalizm.

Wokół Związku Radzieckiego i jego kierowniczej siły — Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — skupiają się pod przewodem swych partii komunistycznych i robotniczych wolne narody krajów demokracji ludowej, skupia się wyzwolony z pęt imperializmu naród chiński, skupiają się masy pracujące wszystkich krajów kapitalistycznych. Ten wielki i z każdym dniem potężniejący obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki — to nowa siła dziejowa, jakiej ludzkość nigdy przedtem nie znała.

Cała historia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — to nauka marksistowsko-leninowska w działaniu. Ogromne, historyczne osiągnięcia KPZR we wszystkich dziedzinach życia i olbrzymi autorytet, jaki Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego zdobyła sobie na całym świecie, są wspaniałym świadectwem niepokonanej siły marksizmu-leninizmu.

Doświadczenia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego są źródłem natchnienia i przykładem dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych na całym świecie.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i cały naród polski, święcąc 50-lecie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, jeszcze raz uświadamiają sobie głęboko, jak wiele naród nasz ma jej do zawdzięczenia.

Będziemy nadal wytrwale przyswajać narodowi polskiemu nieśmiertelne idee leninizmu, których wcieleniem jest sławna historia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Za przykładem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego będziemy wzmacniać jedność poglądów, jedność działania i jedność dyscypliny naszej partii. Będziemy zacieśniać więź naszej partii z narodem, wzmagać troskę o człowieka pracy i o rozkwit naszego kraju. Będziemy zaostrzać rewolucyjną czujność Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i całego ludu pracującego. Będziemy wytrwale pracowali nad realizowaniem w naszej pracy leninowskich zasad kierownictwa i norm życia partyjnego. Będziemy wychowywać polskie masy pracujące w duchu socjalistycznego patriotyzmu i internacjonalizmu, w duchu najgłębszej przyjaźni do wielkiego Kraju Rad, przewodzącego całej ludzkości w walce o pokój, postęp i socjalizm.

Chwała wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego!

Niechaj jeszcze wyżej wznosi się nad światem zwycięski sztandar Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina!

W dniu 50-lecia KPZR ślemy braciom radzieckim wyrazy najgłębszych uczuć i najserdeczniejsze pozdrowienia.

(„O trwały pokój, o demokrację ludową" Nr 31 (247) z 31 lipca 53 r.).

Osiągnięcia
rybaków polskich na morzu Północnym

GDYNIA. Na łowiskach morza Północnego od dwóch miesięcy znajduje się flotylla rybacka Państwowego Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich „Dalmor". Dotarła już również do miejsca przeznaczenia i rozpoczęła połowy śledzia na morzu Północnym flotylla kutrów „Arki", która opuściła Gdynię na początku lipca br. Rybacy nasi, coraz bardziej usprawniając organizację pracy, donoszą o poważnych osiągnięciach i pomyślnym przebiegu połowów.

Państwowe Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich „Dalmor" już w dniu 28 lipca br. zameldowało o wykonaniu planu miesięcznego w 119 proc. Pomyślnie realizują również swoje zadania załogi kutrów Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Arka".

Poważne wyniki mają również załogi trawlerów „Polesie" „Pollux", „Biotniak", „Kwiczoł" i innych.

Protest Ministerstwa Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi:

Ministerstwo spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej ogłosiło protest przeciwko zbrodniczemu wtargnięciu amerykańskich samolotów wojskowych do Chin i dokonanej przez nie nad terytorium Chin napaści na radziecki samolot pasażerski. W oświadczeniu ministerstwa spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej czytamy:

Według sprawdzonych informacji, otrzymanych przez rząd Chin, 324 samoloty amerykańskie w 53 grupach wtargnęły do obszaru powietrznego Chin północno-wschodnich w dniu 27 lipca 1953 roku i chaotycznie ostrzeliwały teren. Z liczby tej 78 samolotów amerykańskich w 15 grupach przeleciało w celu rozpoznania nad Pensi, Kaiping, Anszan, Haiczeng, Tunghua i Liuho w prowincji Liaotung, nad Huadian, Czangozun i Kungczuling w prowincji Kirin, jak również nad rejonem na południe od Mukdenu w prowincji Liaosi.

Spośród wspomnianych wyżej samolotów, które wtargnęły do obszaru powietrznego Chin, 4 samoloty amerykańskie „F-86" wtargnęły na terytorium chińskie przez rejon Linkiang o godzi. 11 min. 12 w dniu 27 lipca i przeleciały w celu rozpoznania nad rejonem Huadian o godz. 11 min. 19, po czym zawróciły na południe o godz. 11 min. 28. Ta grupa samolotów amerykańskich zaatakowała i strąciła samolot pasażerski „IŁ-12" należący do zaprzyjaźnionego z nami sąsiada — Związku Radzieckiego. Samolot pasażerski leciał swą zwykłą trasą z rejonu Port Artura—Dalnyj do Związku Radzieckiego. Zginęło 21 pasażerów i członków załogi, którzy znajdowali się na pokładzie samolotu.

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej— stwierdza na zakończenie ministerstwo spraw zagranicznych - składa niniejszym kategoryczny protest przeciwko wtargnięciu amerykańskich samolotów wojskowych do obszaru powietrznego Chin i przeciwko napaści na radziecki samolot pasażerski oraz oświadcza z całym naciskiem, że rząd Stanów Zjednoczonych musi ponieść całkowitą odpowiedzialność za ten zbrodniczy akt agresji.

Nie ma w Polsce miejsca

„Życie Warszawy" z dnia 25 lipca przynosi interesujący artykuł pt. „Nie ma w Polsce miejsca na awanturnictwo".

Autor artykułu we wstępie wskazuje na pouczającą i wymowną analogię historyczną, pomiędzy postawą episkopatu francuskiego w latach wielkiej rewolucji francuskiej, a postawą kierownictwa episkopatu polskiego dziś.

„U schyłku XVIII wieku wybucha wielka rewolucja francuska. Przewraca się stary i zgniły feudalny porządek. Wali się tron królewski, uciekają przepędzeni z Francji arystokraci, do głosu dochodzi i bierze władzę młoda, prężna i postępowa wówczas klasa społeczna — burżuazja. Dzieje się we Francji wielka nieodwracalna przemiana, której echo rozlegnie się po całej Europie, dotrze również do nas, nad Wisłę.

Jakie stanowisko wobec tych wielkich historycznych przemian, popartych przez ogromną większość narodu francuskiego, zajmuje episkopat francuski?"

Na pytanie to autor artykułu daje odpowiedź cytując fragmenty z pracy historyka ks. dr Mieczysława Żywczyńskiego, profesora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zatytułowanej „Kościół i rewolucja francuska". Czytamy tam:

„Przywiązanie do monarchii, wspomnienia dawnych czasów, były u wielu przedstawicieli wyższego kleru silniejsze niż dobro duchowe wiernych. Ogromna większość tych duchownych żyje nadzieją powrotu króla, wielu należy do tajnych organizacji monarchistycznych, niektórzy są wprost agentami królewskimi".

Gdy wszystkie patriotyczne siły narodu francuskiego skupiają się i jednoczą pod trójkolorowym sztandarem, aby rozbijać knowania zdrajców i zakusy obcych — Prus i Austrii — cóż czyni wtedy hierarchia francuska? Czy staje przy boku ludu i ojczyzny? Z pracy ks. prof. Żywczyńskiego dowiadujemy się, że biskupi — według oceny Konwentu — „trzymają ze zdrajcami ojczyzny, z arystokratami, knują kontrrewolucję, chcą zadać krajowi cios z tyłu, osłabić go i rozbić od wewnątrz".

Kurczowe trzymanie się gl. nącej przeszłości i... olbrzymich majątków feudalnych; posłuszeństwo wobec politycznych rozkazów reakcyjnego, jak zawsze Watykanu, wreszcie zaciekła nienawiść do nowego — wszystko to razem nałożyło hierarchii bielmo na oczy: nic nie widziała i nic nie rozumiała. Wśród dziejących się przemian społecznych nie dostrzegała nawet, że zmieniły się stosunki i ludzie myślą inaczej. Oderwała się od ojczyzny i narodu. „Tej postawy hierarchi kościelnej — stwierdza ks. dr Żywczyński — nie mogły też zrozumieć masy ludowe, nie mogli nawet zrozumieć niektórzy księża..."

Nawiązując do postawy hierarchii kościelnej w latach wielkiej rewolucji francuskiej „Życie Warszawy" stwierdza: „Mimo wszystkich oczywiście, różnic między tamtymi, a naszymi czasami — analogia, jeżeli idzie o postawę episkopatu francuskiego wówczas i kierownictwa episkopatu polskiego dzisiaj, jest uderzająca. Znów w naszym kraju obserwujemy nienawiść do nowego, do przemian, do postępu tak zaciekła, że odbiera ona hierarchii kościelnej poczucie rzeczywistości i uniemożliwia jej jako taka trzeźwą ocenę zdarzeń i sytuacji. Któż niezaślepiony może w Polsce poważnie myśleć, że do naszych wsi wrócą dziedzice i zagarną gospodarstwa chłopskie, spółdzielnie i PGR? Komu, kto nie ma bielma na oczach, może przyjść do głowy myśl, że fabryki, będące własnością narodu, np. taki Żerań w Warszawie, obejmie w posiadanie p. Karszo - Siedlewski, Zakłady Żyrardowskie p. Boussac, a „Życie Warszawy" stanie się prywatną własnością p. Mariana Dąbrowskiego, niegdyś właściciela koncernów prasowych? Ale czy aby nie do tego zmierza właśnie sekretarz Episkopatu, ks. biskup Choromański? On to, występując w oficjalnym piśmie do Stowarzyszenia „Pax", gromił postępowych katolików polskich za to, że godzą się na uspołecznienie środków produkcji. Ks. biskup pisał ze zgrozą, że „w praktyce oznaczałoby to likwidację własności prywatnej w stosunku do środków produkcji, a więc ziemi, lasów, warsztatów pracy, fabryk, maszyn itd." „Jest to pogląd zupełnie mylny" — wyrokował ks. biskup, powołując się oczywiście na Piusa XII, będącego — dodajmy — udziałowcem w bankach i koncernach.

Stojąc na klasowych pozycjach burżuazji i obszarnictwa, niektórzy kierownicy Episkopatu w Polsce nie rozumieją prawdy tak oczywistej, że naród nasz, przepędziwszy fabrykancko - ziemiańskie towarzystwo, nie chce i nigdy nie dopuści do powrotu czasów kapitalistycznych. Występujący w imieniu hierarchii biskupi nie widzą i nie chcą widzieć, że naród nasz stał się gospodarzem we własnym kraju, że rośnie świadomość obywatelska milionów ludzi pracy w miastach i wsiach, że myślą oni już nowymi kategoriami. Dość posłuchać ludzi, którzy odwiedzają MDM czy Starówkę, osiedla na Kole czy Pradze: mówią o swoim, które im przybyło, o nowym i pięknym dla nich samych wybudowanym. Warto porozmawiać z chłopami, którzy zwiedzają rosnący jak na drożdżach kombinat w Nowej Hucie: ileż w ich wrażeniach dumy narodowej, że Polska potrafi tak wielkie dzieła tworzyć, ileż zadowolenia gospodarskiego, że to nam wszystkim przybywa taka hutnicza potęga, fundament siły i zamożności!

„Ale — czytamy w dalszym ciągu artykułu „Życia Warszawy" — dla niektórych dostojników w fioletach i purpurze są to sprawy obce, nie do przyjęcia. Żyją w oderwaniu od przemian w Polsce i od narodu.

My wszyscy, ludzie pracy, zajęci trudem budowania własnego trwałego domu — silnej, niepodległej Rzeczypospolitej Ludowej — powszechnie pragniemy pokoju i jedności, bo to jest pierwszy i nieodzowny warunek, że owocować będzie nasza praca, zarówno dziś dla obecnego pokolenia, jak i jutro dla naszych dzieci. Ale niektórzy kierownicy Episkopatu nie chcą tego widzieć i podejmują nieustannie próby wzniecania waśni wewnętrznych i dzielenie Polaków. Pod osłoną rzekomej troski o religię, nie narażoną bynajmniej na szwank, próbują przeciwstawić wierzących — niewierzącym, próbują podważyć zaufanie do ustroju ludowo - demokratycznego".

Wskazując na przemiany, dokonywujące się wśród duchowieństwa polskiego, „Życie Warszawy" stwierdza:

„Tysiące prostych księży zrozumiało, że — jeśli się nie chce zawisnąć w próżni, jeśli się nie chce budzić rozterki i podważać postawy patriotycznej obywateli — nie można odgradzać się chińskim murem od rzeczywistości, od nowych, socjalistycznych stosunków społecznych i gospodarczych, a tym bardziej nie można zajmować wrogiej postawy wobec dokonanych już i nieodwracalnych procesów historycznych. I dlatego zdecydowana większość duchowieństwa czuje się związana z ludźmi pracy, z nowym życiem swego kraju i stoi na gruncie ustroju ludowo - demokratycznego. Zajmuje, idąc za głosem swego sumienia, obywatelską patriotyczną postawę, a praca duszpasterska służy swej Ojczyźnie, zachowując uznanie i szacunek wierzących.

Ale niektórzy kierownicy Episkopatu tych faktów również ani nie chcą uznać, ani się z nimi pogodzić — i w swej fanatycznej zaciekłości

Nieustannie rozwijajmy współzawodnictwo pracy

Dumnie brzmią wyniki wykonania zobowiązań dla uczczenia Święta Odrodzenia i pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Oto np. dzięki stałemu rozwijaniu współzawodnictwa i podjętym w jego ramach zobowiązaniom tkacze, tkaczki i prządki z ZPW Złocieniec zameldowali na dzień 22 lipca o wykonaniu planu produkcji w 130 proc. Cegielnia Skala w pow. bytowskim plan miesięcznej produkcji cegły zakończyła na 3 dni przed terminem, w dniu 28. VII. br. w 105,2 proc. Dziesiątki ton węgla przemysłowego zaoszczędzili kolejarze z Białogardu, Szczecinka, Sławna i Słupska.

W sumie przemysł całego naszego województwa włożył poważny wkład w przedterminowe wykonanie planu I-go półrocza 4 roku 6-latki.

Klasa robotnicza czynem wyraża swój stosunek do polityki partii i władzy ludowej, czynem daje dowód swego przywiązania do ojczyzny, zrozumienia znaczenia współzawodnictwa jako ważnej dźwigni naszego rozwoju, pozwalającej coraz szerzej i pełniej wcielać w życie wytyczony przez partię program budownictwa socjalistycznego. W rozwijaniu i doskonaleniu współzawodnictwa, w podnoszeniu wydajności pracy, nasza klasa robotnicza widzi drogę do nieustannego pomnażania produkcji, drogę umacniania sił naszej ludowej ojczyzny, coraz lepszego zaspokajania stale rosnących potrzeb człowieka pracy i całego społeczeństwa.

Celem całej naszej działalności jest człowiek, jego szczęśliwe życie, jego dobrobyt i wysoka kultura. W imię coraz lepszego zaspokojenia potrzeb ludzi pracy rośnie Nowa Huta, ruszyły turbozespoły w „Jaworznie II", pracuje wielka olejarnia w Brzegu, kombinat bawełniany w Piotrkowie, budowane są zakłady przemysłu tłuszczowego w Kiemensowie, którego produkcja równa będzie połowie produkcji wszystkich zakładów przemysłu tłuszczowego w Polsce przedwrześniowej. Z myślą o potrzebach ludzi pracy wznoszone są nowe osiedla mieszkaniowe, szkoły, szpitale, zakładane są parki kultury.

Dzięki współzawodnictwu mieszkańcy Wybrzeża otrzymali przed terminem nową linię elektryczną, łączącą miasto Sopot z Gdynią, mieszkańcy Bydgoszczy — podmiejską linię tramwajową, Lublina — 300 izb mieszkalnych, Szczecina — nowoczesny szpital dziecięcy, Łodzi — park kultury i wypoczynku, żłobki itd., itd.

Od naszej pracy, od naszej ofiarności i hartu w przezwyciężaniu trudności zależy rozwój gospodarczy i kulturalny naszej ojczyzny, wzrost stopy życiowej najszerszych mas. Każdy z nas — oprócz wrogów, którzy dawno przestali być Polakami — pragnie, jak to określił towarzysz Bierut na uroczystej sesji Stołecznej Rady Narodowej — „zbudować w swojej Ojczyźnie nowy, lepszy ustrój społeczny, który zdoła zabezpieczyć całemu społeczeństwu nieustanny wzrost jego stopy życiowej, jego dobrobytu, jego potrzeb materialnych i kulturalnych".

Wzmożenie sił naszej Ojczyzny, dalszy rozwój naszej gospodarki narodowej, zapewnienie ludności coraz większych ilości dóbr materialnych, jak np. materiałów włókienniczych, obuwia, sprzętu kuchennego, pończoch, przetworów spożywczych wymaga od nas stałego rozwijania współzawodnictwa. Dlatego też ani przez chwilę nie możemy się zadowolić już osiągniętymi wynikami produkcyjnymi.

Opierając się na doświadczeniach i dorobku współzawodnictwa lipcowego, dalej rozwijajmy nieustannie ten wspaniały ruch, który pozwala wykorzystać całą twórczą energię tkwiącą w najszerszych masach. Ani przez chwilę nie osłabiajmy tempa walki o plan. Dalej kontynuujmy realizację podjętych długofalowych zobowiązań. Wzbogacajmy formy współzawodnictwa, wprzęgajmy do produkcji istniejące jeszcze rezerwy produkcyjne, korzystajmy coraz szerzej z doświadczeń i wzorów radzieckich, szeroko upowszechniając takie metody pracy, jak Żandarowej, Korabielnikowej, Kolesowa czy Kowalowa.

Walcząc o stały wzrost naszej produkcji, rozwijajmy walkę o jej wysoką jakość. Setki robotników z zakładów województwa koszalińskiego odpowiedziało na rzucone przez tow. Saja ze Starachowic hasło: „Ja nie wypuszczę braku". W naszym przemyśle włókienniczym inicjatywę podjęli tkacze i prządki ze Złocieńca — tworząc sajowskie zespoły bezbrakowej produkcji. W wielu zakładach przemysłu odzieżowego i skórzanego, pracujących systemem taśmowym, przyjęła się zasada „Nie przyjmę braku od poprzednika i nie wypuszczę braku". Rozwijajmy jeszcze szerzej te cenne inicjatywy.

Jest sprawą ambicji, honoru i patriotycznym obowiązkiem wszystkich, którzy stanęli w szeregach współzawodniczących, skrupulatne wykonywanie podjętych zobowiązań, rozwijanie i wzbogacanie współzawodnictwa. Ci, którzy nie włączyli się jeszcze do tej szlachetnej walki, powinni to jak najszybciej uczynić. Chodzi o to, aby w walce o realizację planu drugiego półrocza z jeszcze większą siłą rozwinęło się współzawodnictwo o ilość i jakość produkcji, aby utrwalić i rozszerzyć nasze osiągnięcia, w pełni i z nadwyżką wykonać plan czwartego roku sześciolatki.

Dalszy rozwój naszego współzawodnictwa wymaga lepszej, bardziej mobilizującej pracy politycznej naszych zakładowych komitetów partyjnych, lepszej pracy organizacyjnej i kontroli ze strony naszych rad zakładowych. Należy do cna wykorzenić występujące tu i ówdzie objawy beztroski i samouspokojenia, zdecydowanie zwalczać przejawy formalnego, biurokratycznego stosunku do współzawodnictwa. A są jeszcze zakłady pracy, w których współzawodnictwem zajmują się jedynie referenci. Zdarza się jeszcze, że rady zakładowe nie dbają o tworzenie najlepszych warunków dla współzawodniczących, a organizacje partyjne w ogóle się nie interesują tym wielkim ruchem, zostawiając go wyłącznie opiece związków zawodowych. Do takich należą podstawowe organizacje partyjne w Słupskiej Fabryce Sprzętu Okrętowego oraz w dużej mierze w Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych. Stąd istnieje na tych zakładach nierytmiczność produkcji i niskie wykonanie planów.

Ważnym zadaniem organizacji partyjnych jest upowszechnienie wśród załóg tej wielkiej prawdy, że stałe rozwijanie współzawodnictwa, opartego na realnych, rzeczowych zobowiązaniach, jest zasadniczym warunkiem podnoszenia wydajności pracy, warunkiem codziennego, rytmicznego wykonania planu, warunkiem naszych wszystkich osiągnięć produkcyjnych, niezbędnych dla dalszego wzmożenia sił ojczyzny i stałego wzrostu dobrobytu narodu.

Stale rozwijać, rozszerzać i udoskonalać współzawodnictwo — oto zadanie, które płynie z naszego głębokiego pragnienia jak najszybszego zbudowania socjalizmu, maksymalnego zaspokojenia rosnących potrzeb społeczeństwa, zwycięstwa pokoju na całym świecie. (b. t.)

„Dar 5" gotów do połowu

Z przystani rybackiej w Darłowie dolatuje stłumiony warkot silnika motorowego. Nowowyremontowany kuter „Dar 5" umocowany przy nadbrzeżu „dociera się". Załoga kutra krząta się po pokładzie. Jedni rozwieszają na grot-bomie sieci, drudzy zwijają liny i uprzątają pokład. Panuje gorączkowy ruch i pośpiech. Za chwilę „Dar 5" zostanie poddany próbie.

Liny, którymi umocowany był kuter u brzegu, rozluźniają się. „Dar 5" pomału na wolnych obrotach wjeżdża w kanał.

Lekki niepokój uwidacznia się na twarzach załogi. Wszystkim na usta ciśnie się pytanie — jaki będzie wynik próby? Chociaż dokonano wszelkich potrzebnych napraw, chociaż każda część kutra została poddana dokładnej analizie i obserwacji, chociaż nie zaniedbano najdrobniejszego szczegółu i panuje przeświadczenie, że wszystko jest wykonane „na medal", to jednak... czas próby upływa pod znakiem niepewności. Ale ta niepewność trwa bardzo krótko. Już po kilku minutach próbnego rejsu na twarzach załogi maluje się zadowolenie.

Motorzysta „Dar 5" Jan Tyszyński, oparty o burtę, z lekką dumą w głosie stwierdza: — „Ładnie idzie, co?". W odpowiedzi otrzymuje od rybaków wymowne kiwnięcie głową. — Zawsze to nie zaszkodzi być przy remoncie — dodaje — dopilnuje się roboty jak należy, bo przecież zna się tu każdą cząstkę jak swoją własną kieszeń, a w dodatku zawsze można się nauczyć czegoś pożytecznego.

Załoga warsztatów naprawczych w Darłowie to dobrzy, wysoko kwalifikowani fachowcy. Taki np. Antoni Walczak, stary, 52-letni robociarz, który od 14 roku życia pracuje w warsztatach i zna się na każdej robocie. Jest on nie tylko dobrym tokarzem, ale i frezerem, szlifierzem — a zresztą któż tam mógłby spamiętać jego umiejętności, jakie zdobył w ciągu 38 lat pracy. Wiedzą o nim tyle tylko, że ten spokojny i pracowity Walczak, gdy zachodzi potrzeba, przesiaduje w warsztatach do późnych godzin. Jest znanym szybkościowcem i mimo swego poważnego wieku robotę wykonuje dobrze i szybko.

Albo taki Tadeusz Michalski, młody ZMP-owiec, uczeń Walczaka, który w niejednej robocie wyprzedził nawet swojego mistrza, czy Marian Kamiński, a nawet sam kierownik warsztatów Władysław Piłat, który bezpośrednio bierze udział przy każdej robocie. Na pracy takich ludzi można polegać. Sam ich udział w remoncie silnika jest już gwarancją dobrej roboty. Często pracują oni w warunkach bardzo trudnych. Braki niektórych surowców zastępują innymi materiałami. Dzięki ich ofiarnej i trudnej pracy załoga bazy „Kuter" w Darłowie uzyskuje wysoki stan techniczny, w jakim utrzymane i wyposażone są kutry.

Albo tacy szkutnicy, jak Jan Olejnik, Józef Kuczyński czy Stefan Janiszewski.

Niepodobna wyliczyć wszystkich nazwisk. Jest ich za dużo. Należałoby wymienić cały zespół.

„Dar 5" kołysząc się lekko na falach kanału dobija do bazy. Próba wypadła dobrze. Kierownik warsztatów — Władysław Piłat przymrużą oczy i zasłania je ręką chroniąc się przed jasnymi promieniami słońca. Wiadomo, jego miejsce pracy to warsztat — nie przywykł do „rejsów". Dziś jednak sam chciał zobaczyć, jak wypadnie próba. Zresztą jej wynik przewidywał z góry, ale... dla pewności przybył.

Jan Tyszyński z uśmiechem wyskoczył na brzeg. Szybko i sprawnie umocowano kuter do nadbrzeża. Załoga wyszła na brzeg. Warkot silnika tłumi rozmowę, jaką prowadzą między sobą rybacy.

Mówią o zaletach swego kutra i o... najbliższym połowie. Już dzisiaj wyjadą na morze, a chociaż remont kutra był zaplanowany i plan miesięczny załoga wykonała w 165,4 proc. jeszcze przed remontem, to jednak chcą wynik jeszcze bardziej podnieść, a zresztą... „dawno" nie byli na morzu.

Spoglądają na niebo. Stacja meteorologiczna podała komunikat, że będzie pogodnie, ale pewniejsze jest „ich oko". Tym razem widocznie ich opinie są zgodne z komunikatem, bo z wymownym gestem udają się na kilkugodzinny wypoczynek. Z oddali dochodzi ich warkot silnika „Dar 5", którym za kilka godzin udadzą się na połów.

Jerzy Laas

PZGS-y muszą zająć się skupem skór surowych

Uchwałą Prezydium Rządu, Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" poprzez gminne spółdzielnie wprowadziła skup skór świńskich z uboju gospodarczego. Pomimo wydanych zarządzeń stwierdzono, że powiatowe związki gminnych spółdzielni do tej sprawy nie podeszły należycie. Np. PZGS Koszalin do dnia 15 czerwca nie opracował planów skupu na II kwartał dla gminnych spółdzielń prowadzących skup skór, nie wyznaczył sklepów, w których ma się odbywać sprzedaż skóry na zelówki w zamian za dostarczone skóry świńskie, nie podjęto odpowiednich kroków w celu propagowania tej akcji.

Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej. W PZGS Kołobrzeg — referent skupu surowców ob. Samol nie potrafił nawet przedstawić konkretnych danych o przygotowaniach do akcji skupu skór. Plany co prawda sporządził, ale czy je wysłano do GS-ów nie mógł powiedzieć.

W PZGS w Białogardzie sprawa przygotowań do akcji skupu przedstawia się też nielepiej. Referent skupu ob. Sawko sporządził plan w m-cu czerwcu na II kwartał, ale tak samo jak w PZGS Koszalin nie poczyniono tam żadnych konkretnych przygotowań. Słabo również przygotował się do skupu PZGS Szczecinek, a tymczasem chłopi dostarczyli tu już skóry. Kwity na twardą skórę otrzymali — lecz nie mogli ich zrealizować, gdyż kierownik skupu ob. Królewicz nie pomyślał o tym, by gminne spółdzielnie zaopatrzyć na czas w skórę.

Zupełnie inaczej potraktował tę ważną akcję gospodarczą kierownik działu skupu z PZGS Sławno ob. Przybyła, który do dnia 17 czerwca potrafił przeprowadzić propagandę na terenie powiatu sławneńskiego, wytypować sklepy branżowe, rozprowadzić twardą skórę na wymianę za dostarczone surowe skóry świńskie i zakupić od chłopów z uboju gospodarczego tyle skór świńskich co pozostałe jedenaście powiatów naszego województwa razem.

Również na wyróżnienie zasługują referenci skupu w PZGS-ach w Słupsku, Miastku i Bytowie. Mimo, że nie osiągnęli oni takich wyników jak powiat Sławno, to jednak poczynili przygotowania wstępne i zapewnili chłopom otrzymanie twardej skóry na zelówki.

PZGS-y, które zaniedbały przygotowania do akcji skupu skór z uboju gospodarczego, muszą niezwłocznie do tego przystąpić.

Eugeniusz Orzechowski

na awanturnictwo

chcieliby represjami zawrócić bieg rzeki".

* * *

W wyniku zatraty poczucia rzeczywistości kierownictwo Episkopatu weszło na drogę awanturnictwa. Autor pisze:

„Prowadzona od pewnego czasu przez hierarchię kościelną kampania brudzenia i nielojalności ma szczególnie awanturniczy charakter. Jej dyrygenci już nie tylko łamią Porozumienie między Państwem i Kościołem, ale przeciwstawiają się także wykonywaniu obowiązujących w Polsce ustaw. Wbrew prawdzie rozpuszczają wieści o rzekomym prześladowaniu religii w Polsce. Czynią dywersyjne podkopy nawet pod najszlachetniejszy ruch współczesności, tak powszechny w naszym narodzie ruch obrońców pokoju. Chcieliby — daremnie zresztą — oderwać od tego ruchu ludzi wierzących, zwłaszcza księży - bojowników pokoju. Szykany, perfidne intrygi, zmyślone plotki a nawet straszenie karami kościelnymi — są to te metody, którymi poszczególni zacietrzewieni biskupi usiłują łamać uczciwych, ofiarnie pracujących księży.

Wszystko to nie może nie wywoływać wśród większości duchowieństwa oburzenia, tym bardziej, iż towarzyszą temu fakty jaskrawego nadużywania religii i miejsc poświęconych kultowi — dla celów awanturniczych i antypolskich, jawnie mącicielskich, dla osłabienia Frontu Narodowego, fundamentu naszego rozwoju, siły i niepodległości.

Jakże inaczej ocenić wypad arcybiskupa warszawskiego ks. Wyszyńskiego, który nie zawahał się użyć nabożeństwa i ołtarza dla wygłoszenia w Boże Ciało podburzającego przemówienia. Wrogie elementy skwapliwie próbowały to wykorzystać, lecz przygotowana grupka, próbująca poprzez oklaski i okrzyki przekształcić nabożeństwo w awanturę antypaństwową, została osamotniona. To nie mające w Polsce precedensu jaskrawe nadużycie miejsca kultu religijnego i zakłócenie powagi modlitwy wzbudziło powszechny niesmak i oburzenie i nie przysporzyło ks. Wyszyńskiemu autorytetu wśród duchowieństwa i wiernych".

Wystąpienie arcybiskupa, ks. Wyszyńskiego zyskało — jak stwierdza „Życie Warszawy" poklask „Głosu Ameryki", „Wolnej Europy" i oczywiście, oficjalnego organu Watykanu — „Osservatore Romano". „Życie Warszawy" stwierdza:

„Wszystkie te ośrodki propagandy wojennej posunęły się w swoim zakłamaniu tak daleko, że rozpowszechniają wieści o rzekomych zaburzeniach na tle religijnym w polskich miastach. „Chrześcijańsko - demokratyczny" kontynuator polityki hitlerowskiej — Adenauer posługuje się tymi kłamstwami w swojej rewizjonistycznej antypolskiej kampanii, licząc na to, że rozpalenie szowinizmu w Niemczech Zachodnich podreperuje przed wyborami jego mocno zachwiane pozycje. Fałszerze z Bonn rozpuszczają raz po raz zmyślone od początku do końca wieści z naszego kraju, przy czym awanturnicze poczynania niektórych hierarchów kościelnych w Polsce stanowią dla adenauerowskich odwetowców cenny oręż w ich brudnej robocie — w tej robocie, której celem jest wzmocnienie wrogich Polsce i pracych do wojny kół zachodnio - niemieckich.

Próżne są jednak rachuby i przedwczesna jest radość wrogów Rzeczypospolitej. Nie tylko nie było w naszym kraju żadnych zaburzeń, lecz również ani jeden biskup nie poszedł w ślady ks. arcybiskupa Wyszyńskiego i tradycyjne święto Bożego Ciała odbyło się we wszystkich diecezjach z zachowaniem niezbędnej powagi i spokoju".

Dlaczego kampania ta podjęta została właśnie obecnie? Czy zbieżność kampanii imperialistycznych szczekaczek radiowych z próbami judzenia ze strony części hierarchii kościelnej jest przypadkowa? „Życie Warszawy" pisze:

„Trudno nie widzieć w tym wymownej zbieżności w czasie i nie dostrzec dyrygujących rąk ośrodków zagranicznych.

Jesteśmy w okresie wielkich wydarzeń międzynarodowych, w okresie tak potężnego i tak powszechnego jak nigdy dotąd wzrostu sił walczących o pokój na świecie. Przekonanie o możliwości pokojowego załatwienia spornych zagadnień na drodze rokowań stało się udziałem najszerszych warstw społecznych we wszystkich krajach globu ziemskiego. Wielka nadzieja bliskiego odprężenia w sytuacji międzynarodowej ogarnęła setki milionów ludzi".

Ale właśnie wówczas, kiedy setki milionów ludzi ogarnęła krzepiąca serce otucha, iż zwycięstwo pokoju jest bliskie, wzmogły swą dywersyjną działalność najbardziej reakcyjne i awanturnicze siły na świecie.

„W takiej sytuacji — pisze „Życie Warszawy" — najskrajniejsze ośrodki imperializmu zorganizowały jak wiadomo w dwóch odległych newralgicznych punktach świata dwie prowokacje: w Berlinie i w Korei. W pierwszej posłużyły się rękami starych i nowych hitlerowskich zbójów, w drugiej — lisynmanowską kliką zdrajców, aby nie dopuścić do odprężenia międzynarodowego.

I rzecz znamienna, że w tym samym czasie Watykan uruchamia swoje środki politycznego działania. Posługując się nie tylko rozgałęzionym szeroko aparatem propagandy, ale także organizacją kościelną w różnych krajach, prowadzi pod religijną osłoną kampanię przeciwko krajom demokracji ludowej, zwłaszcza przeciwko Polsce. We wrogich naszemu narodowi kołach zachodnich i na targowiskach emigracyjnych idzie oszczercza antypolska nagonka z wywlekaniem na nowo starych kłamstw o prześladowaniu wiary, zamykaniu kościołów itp., z fabrykowaniem bzdurnych plotek według recepty hitlerowskiego „Telegrafu".

Czy w świetle tych wydarzeń — zapytuje „Życie Warszawy" — akcja niektórych działaczy Episkopatu polskiego nie ma jednoznacznej wymowy: poparcie dla najciemniejszych sił reakcji? Czy może być jakiekolwiek inne jej uzasadnienie?

Każda próba siania zamętu czy rozpalania waśni religijnych w Polsce — pisze autor artykułu — to właśnie woda na młyn antypolskich, powiedzmy wręcz — hitlerowsko-rewizjonistycznych ośrodków. To sukurs tym, którzy nie tylko nasze ziemie zachodnie chcieliby zagarnąć, ale całą Polskę przekształcić w drugie wydanie „Generalnej Guberni".

„Polacy wierzący i niewierzący — stwierdza „Życie Warszawy" w zakończeniu artykułu — odrzucają wszelkie próby dzielenia społeczeństwa — niezależnie od tego, jakim szyldem próby te są maskowane. Odrzucają, ponieważ wiedzą, że zwłaszcza w obliczu wszelkich prowokacji imperialistycznych akcja mącicielska służy tylko wrogom pokoju, wrogom Rzeczypospolitej.

We wszystkich uczciwych katolikach, w całym patriotycznym duchowieństwie awanturnicze zapędy niektórych osób z hierarchii kościelnej budzą nie tylko niepokój, ale i baczną uwagę. Akcja ta to przecież dążenie do wykorzystania uczuć religijnych dla obcych celów politycznych. To przecież próba użycia ludzi wierzących jako narzędzia antypolskiej działalności. Trzeba więc być czujnym i dawać odpór wszelkim próbom awantur i prowokacji.

Trzeba stale umacniać jedność narodu i jeszcze bardziej zewrzeć szeregi pod sztandarem Frontu Narodowego. W tym podstawa naszej siły, w tym zabezpieczenie kraju przed wrogimi zakusami, w tym gwarancja poprawy naszego bytu i jasnej przyszłości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — wspólnej ojczyzny wszystkich Polaków".

Szeroka praca polityczna
– podstawowym warunkiem zwycięstwa żniwnego

PRZYKŁAD PIERWSZY

— Jakie wasza spółdzielnia podjęła lipcowe zobowiązanie żniwne i jak je realizuje?

Przewodniczący, brygadzista i grupa członków RZS Waldowo odpowiedzieli:

— Zobowiązaliśmy się na 5 dni przed terminem skosić zboże.

Kiedy sięgamy do wypełnionego formularza zobowiązań lipcowych, przysłanego do Waldowa przez powiat okazuje się, że spółdzielnia zobowiązała się skrócić czas koszenia zbóż z 15 do 5 dni oraz do 10. VIII. omłócić 25 proc. zbiorów, a do końca sierpnia pozostałe.

— Chcielibyśmy obejrzeć harmonogram sprzętu, który zamierzacie trzykrotnie skrócić.

— W spółdzielni go nie ma, chyba będzie w POM. Zresztą nie pamiętamy, czy był sporządzony.

— Z którą spółdzielnią współzawodniczycie?

Wiedział tylko przewodniczący.

PRZYKŁAD DRUGI

Dialog z sołtysem z Podgór, ob. Władysławem Pusarczykiem:

— Czy gromada podejmowała zobowiązania lipcowe przyśpieszenia żniw, odstawienia pierwszego zboża dla państwa?

Nikt nie podejmował. Ale współzawodnictwo jest — z gromadą Mzdowo.

— Na jakich zasadach współzawodniczycie?

— Kto wcześniej akcję zakończy, ten wygra. Myśmy w sianokosach zwyciężyli.

Oto dwa przykłady „współzawodnictwa", niestety charakterystyczne dla wielu wsi spółdzielczych i indywidualnych powiatu miasteckiego. Świadczą one o niedostatecznej trosce o rozwój współzawodnictwa ze strony aktywu w powiecie miasteckim. Świadczą one równocześnie o niedostatecznym politycznym przygotowaniu wsi miasteckiej do wielkiej i trudnej kampanii żniwno - omłotowej.

Żniwa są w pełni. Występują liczne, mniejsze i większe niedociągnięcia. Pogoda często zawodzi. Tym większa jest więc potrzeba mobilizacji żniwnej. Natychmiastowe nasilenie pracy polityczno - uświadamiającej i rozwinięcie konkretnego, kontrolowanego współzawodnictwa jest warunkiem powodzenia żniw i omłotów.

Komitet powiatowy partii i jego egzekutywa winni spowodować polepszenie pracy politycznej i organizacji pracy poprzez aktyw partyjny i społeczny, poprzez rady narodowe, POM i ZSCh.

Trzeba wszędzie wzmocnić pracę polityczno - uświadamiającą, by każdy chłop mało i średniorolny, każdy spółdzielca i PGR-owiec zrozumieli, jakie znaczenie dla pomnożenia dobrobytu i siły Ojczyzny ma sprawne i bez strat przeprowadzenie żniw, omłotów i odstaw pierwszego zboża dla państwa oraz realizacja w terminie wszystkich swych obowiązków.

Aby osiągnąć pełne powodzenie w akcji żniwno - omłotowej należy szeroko rozwinąć socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Aktyw partyjny i społeczny powinien oceniać i usprawniać na bieżąco przebieg współzawodnictwa. Popularyzowanie wyników i metod pracy przodowników i podciąganie pozostałych pracowników do ich poziomu, piętnowanie bumelantów — jest obowiązkiem organizatorów i kierowników ruchu współzawodnictwa, całego aktywu. Trzeba upowszechniać zwyczaj przekazywania proporczyków przechodnich przodującym gromadom i przodującym chłopom indywidualnym, przodującym spółdzielcom i brygadom. Nie wolno zaniedbywać codziennego wypełniania tablic przodowników pracy oraz wydawania gazetek „błyskawic".

Konieczne jest również przypomnienie, że współzawodnictwo powinno toczyć się wokół realizacji konkretnych indywidualnych i zespołowych zobowiązań produkcyjnych i realizacji wszystkich powinności wobec państwa.

Zadaniem każdego członka partii jest przodować w akcji żniwnej, pociągać swym osobistym przykładem bezpartyjnych, żarliwym partyjnym słowem mobilizować wszystkich chłopów pracujących do szybkiego zakończenia żniw i omłotów, do pełnej realizacji obowiązków wobec państwa.

Przytoczone na wstępie przykłady świadczą jednocześnie o słabym czytelnictwie prasy codziennej i rolniczej. Gdyby bowiem aktyw czytał systematycznie prasę, niewątpliwie inne byłyby wyniki jego pracy politycznej i rozwój ruchu współzawodnictwa na wsi. Niewątpliwie i tą sprawą zajmie się kierownictwo polityczne i gospodarcze powiatu miasteckiego.

L. Koziołkiewicz

Państwo Ludowe udziela szerokiej pomocy pracującym chłopom w sprawnym i szybkim przeprowadzeniu tegorocznych zbiorów i omłotów.
Na zdjęciu: chłopi z gromady Potok Złoty manifestacyjnie odstawiają na punkt skupu zboże z tegorocznych zbiorów.
Fot-CAF

List otwarty instruktora EO POM
do przewodniczącego członków zarządu organizacji partyjnej wszystkich członków spółdzielni produkcyjnej w Dobiesławcu instruktorów Wydziału Politycznego POM w Dobrzycy

Wasza spółdzielnia produkcyjna w Dobiesławcu należy do jednej z przodujących spółdzielń w powiecie koszalińskim. W 1952 r. otrzymaliście sztandar przechodni i 5.000 zł nagrody od Wojewódzkiej Rady Narodowej za osiągnięcia produkcyjne.

RZS Dobiesławiec ma poważne osiągnięcia w dziedzinie gospodarczej, zalicza się do przodujących w powiecie, na Was patrzą inne spółdzielnie i chłopi gospodarujący indywidualnie — Wy powinniście dawać im przykład. Tym bardziej więc powinniście dbać o to, aby nie popełniać błędów, a te, które zdarzają się jeszcze, natychmiast likwidować. Jednym z takich błędów, jaki został popełniony przez zarząd Waszej spółdzielni, jest wadliwy i niesłuszny podział dochodów za obróbkę buraka cukrowego.

Zarząd Waszej spółdzielni ustalił, że za każdy kwintal zebranego buraka człowiek, który pracował przy jego obróbce, otrzyma część tych pieniędzy, które cukrownia płaci za buraki, reszta zaś pieniędzy będzie podzielona na dniówki obrachunkowe dla pozostałych członków spółdzielni, a więc także i tych, którzy nie pracowali przy burakach.

A teraz następne niebezpieczeństwo, jakie kryje się w tym systemie:

W planie finansowo-gospodarczym zaplanowano zbiórkę 200 kwintali buraka z 1 ha. Członkowie spółdzielni, którzy pracowali przy ich pielęgnacji, obliczają więc na tej podstawie swój zarobek za obróbkę. A co będzie, skoro zbiory będą niższe, niż zaplanowano? Zarobki będą mniejsze i stworzy to powód do sarkania i niezadowolenia.

Następny Wasz błąd polega na tym, że nie zorganizowaliście ogniw w brygadzie polowej, nie powierzyliście im uprawy buraków i innych kultur na określonym areale i nie ustaliliście norm.

Powinniście ustalić (wg norm wzorcowych, opracowanych przez Ministerstwo Rolnictwa) — normy za obróbkę buraków w Waszej spółdzielni i na tej podstawie obliczać każdemu z członków brygady indywidualnie — ilość wypracowanych przez niego dniówek obrachunkowych. Za uzyskanie wyższego niż planowano urodzaju buraków ci członkowie brygady, którzy na swojej działce uzyskali te wyższe plony, powinni otrzymać premię w wysokości proporcjonalnej do wysokości przekroczenia planu. Będzie to np. 20 proc. nadwyżki. Jeżeli więc np. ktoś dzięki lepszej obróbce i staranniejszej pielęgnacji uzyskał zamiast planowanych 200 kwintali z ha dajmy na to 220 kwintali — otrzyma oprócz dniówek obrachunkowych premię w wysokości wartości 4 kwintali buraków.

Ten sposób wynagrodzenia za pracę jest sprawiedliwy i zachęci do podnoszenia jej wydajności oraz wpłynie na zwiększanie plonów, przyniesie więc korzyść całej spółdzielni i mocniej zwiąże każdego członka ze spółdzielczą gospodarką.

Członkowie Waszej spółdzielni pracują na „dniówki słoneczne", ile wykonano ogólnie pracy w danym dniu, tyle „dniówek" zapisuje się ogólnie dla wszystkich, każdemu jednakowo. Jest to niesłuszne i niesprawiedliwe. Jest to krzywdzące dla pracujących uczciwie i wydajnie — a jest premią dla bumelantów i leniów. Przyjrzyjcie się rezultatom takiego wynagradzania. W jednym dniu 14 członków Waszej spółdzielni obrobiło 67 arów buraka, a w następnym dniu 13 ludzi obrobiło zaledwie 57 arów. Takich przykładów możecie wiele dostrzec codziennie. Wydajność pracy nie będzie u Was wzrastała. Dlaczego? Bo nie ma zachęty do jej podnoszenia. Nie ma ustalonych norm pracy. Tym, którzy pracują lepiej, zapisujecie tyle samo dniówek, ile tym, którzy pracują gorzej. W ten sposób — „na dniówkę" pracowano dawniej w kapitalistycznym majątku. W naszych socjalistycznych gospodarstwach rolnych praca włożona w rozwój tego gospodarstwa musi być oceniana sprawiedliwie. Nie „dniówka" określa ilość pracy włożonej w rozwój wspólnego gospodarstwa, lecz **dniówka obrachunkowa.** W spółdzielni produkcyjnej sprawy te są uregulowane statutem.

Te same zasady wynagrodzenia, a więc odpowiednia ilość dniówek obrachunkowych za odpowiednie wykonanie ustalonej dla danego rodzaju pracy — normy, muszą być wprowadzone i przestrzegane również w czasie kampanii żniwno-omłotowej i w ogóle przy wszystkich pracach w spółdzielni.

MARIAN PYTLAS
Instruktor Wydziału Politycznego EO POM w Koszalinie

Poradnik rolnika
Sierpień na wsi

SIERPIEŃ jest miesiącem wymagającym od rolników dużego nakładu pracy. Zbiegają się bowiem w tym czasie następujące roboty: dokończenie żniw, siewy, uprawa roli i znaczna część omłotów.

Kto nie przygotował jeszcze pola pod siew rzepaku, niech tego czym prędzej dokona. Siew rzepaku zaczyna się w niektórych okolicach już w połowie sierpnia. Nawóz pod rzepak musi być mocno rozłożony (nigdy słomiasty), zaś rola dobrze oczyszczona z chwastów. W gorszych warunkach lepiej jest uprawiać zamiast rzepaku — rzepik.

Rzepak lub rzepik możemy również uprawiać na wczesną wiosenną zielonkę. Uprawia się je tak, jak na ziarno, lecz sieje nieco gęściej. Zbiór następuje już w końcu kwietnia.

Przy zbiorze pszenicy, która już częściowo została zebrana w lipcu, należy pamiętać, że łatwo porasta i dlatego nie wolno jej zostawiać na garściach. Pszenicę powinno się zawsze zabierać z pola na wozach wyścielonych płachtami.

Wszystkie skoszone pola należy natychmiast podorywać. Pola żytnie powinny być podorane już w lipcu. Wczesna podorywka jest podstawą nowoczesnej agrotechniki. Dzięki niej rola nie wysusza się i nie skorupieje, natomiast niszczymy chwasty, co ułatwia doprowadzenie roli do struktury gruzełkowatej. Bardzo korzystne jest połączenie podorywki z wapnowaniem. Wapno rozsiewa się wówczas na ścierń i następnie podoruje.

W sierpniu już jest za późno na to, aby siać poplony strączkowe, można jednak jeszcze siać w początkach miesiąca rośliny o krótkiej wegetacji, jak gorczycę, grykę, tatarkę lub szporek. Wszystkie te rośliny dają już na jesieni doskonałą paszę.

Niezależnie od podorywek należy w połowie sierpnia całą siłą prowadzić orki siewne pod żyto, gdyż lubi ono rolę odleżałą.

W sierpniu zbieramy zwykle drugi pokos koniczyny i drugi pokos siana. Wobec krótszych dni i chłodniejszych nocy, trzeba koniecznie suszyć siano na przyrządach.

Ponieważ w jesieni mamy zwykle nadmiar paszy, która często się marnuje, należy już w sierpniu pomyśleć o kiszonkach, które znacznie nam ułatwiają chów i żywienie inwentarza.

Jeszcze czas jest sporządzić sobie zbiornik do kiszenia lub zapoznać się ze sposobem kiszenia paszy w prowizorycznych dołach.

W sierpniu musimy pełną parą młócić, aby mieć znaczną część żyta i pszenicy na nasienie i na dostawy dla państwa, które musi zaopatrzyć miasto w chleb i mąkę oraz dysponować rezerwą zbożową. Szybka i terminowa dostawa zboża jest obowiązkiem każdego rolnika.

Spółdzielnie produkcyjne
producentami nasion i zbóż kwalifikowanych

Rada Ministrów w dniu 9 lipca ub. r. powzięła uchwałę, w myśl której zorganizowano produkcję nasion na zasadach samowystarczalności gmin i powiatów.

Na tej podstawie jesienią ubiegłego roku i wiosną br. podpisane zostały zobowiązania, w wyniku których RZS-y — gospodarstwa produkcyjne otrzymały do siewu kwalifikowane nasiona zbóż.

Zgodnie z podpisanymi zobowiązaniami te spółdzielnie produkcyjne winny dokonać terminowego sprzętu, omłócić, oczyścić i wysłać próby z przygotowanych nasion do zbadania w Stacji Oceny Nasion w Koszalinie, względnie do ekspozytury SON w Szczecinku.

Gospodarstwa reprodukcyjne wymieniać będą nasiona nowoorganizującym się spółdzielniom produkcyjnym i sąsiadującym z nimi rolnikom indywidualnym.

Ministerstwo Rolnictwa ustaliło następujące warunki wymiany zbóż ozimych: za 100 kg nasion kwalifikowanych w I-szym stopniu odsiewu — 110 kg zboża konsumcyjnego I standartu tego samego gatunku. Ponieważ określenie standartu ziarna wymienionego może być trudne, należy się kierować przy jego ocenie wyglądem ziarna. Jeżeli pod względem czystości ziarno konsumcyjne odpowiada ziarnu kwalifikowanemu, stosować można relację 100 za 110 kg. Jeżeli konsumcyjne ziarno wymienne jest gorsze od siewnego, wówczas relacja może być korzystniejsza dla gospodarstwa reprodukcyjnego, lecz w żadnym wypadku nie może być wyższa jak za 100 kg ziarna kwalifikowanego — 120 kg zboża konsumcyjnego.

W wypadku zgody obu stron zamiast dodatku w ziarnie może być stosowana odpłata gotówką. Ponadto stosować można wymianę różnych gatunków zbóż z odpowiednim wyrównaniem wartości w ziarnie lub gotówce.

Wymiana zbóż ozimych winna nastąpić natychmiast po omłotach i odczyszczeniu, jeszcze w drugiej połowie sierpnia, jednak nie później niż w ciągu pierwszych dni września. W zależności od warunków można stosować rozmaite formy wymiany i tak np. wymiany można dokonać na miejscu w gospodarstwie reprodukcyjnym, przy czym odbiorcy dostarczają zboże konsumcyjne do gospodarstwa reprodukcyjnego. Odbiorcy nasion kwalifikowanych mogą także dostarczyć zboże konsumcyjne do punktu skupu na poczet odstaw gospodarstwa reprodukcyjnego, zaś kwity za dostarczone zboże doręczą gospodarstwu reprodukcyjnemu i w zamian otrzymają odpowiednią ilość zboża siewnego. Na kwicie wystawionym przez punkt skupu, należy wyraźnie uwidocznić, na poczet jakiego RZS-u dostawa została dokonana.

W jesiennej kampanii siewnej br. gospodarstwa, które będą wymieniały zboże kwalifikowane, korzystają z przesunięcia terminu obowiązkowych dostaw zbóż konsumcyjnych dla umożliwienia im wykonania w pierwszej kolejności omłotów, czyszczenia i wymiany sąsiedzkiej wyprodukowanych nasion kwalifikowanych. Zarówno przygotowanie jak i rozprowadzenie materiału siewnego musi być wykonane przez gospodarstwa reprodukcyjne w ciągu sierpnia i września. W miesiącach tych gospodarstwa skoncentrują swój wysiłek na wykonanie podjętych zobowiązań nasiennych.

Odstawy obowiązkowe zbóż, gospodarstwa reprodukcyjne powinny wykonać najpóźniej do 30 października rb. Gospodarstwa, które wiosną br. wysiały kwalifikowane zboża jare, będą miały prolongowaną odstawę obowiązkową zbóż w ilości równej wyprodukowanemu i planowo przeznaczonemu do wymiany sąsiedzkiej kwalifikowanemu materiałowi zbóż jarych. Prolongowane ilości zbóż jarych powinny być dostarczone w ramach obowiązkowych dostaw w terminie najdalej do dnia 30 marca 1954 r. Ponadto gospodarstwa reprodukcyjne mają pierwszeństwo, w korzystaniu z maszyn żniwnych, omłotowych i czyszczących POM, GOM i GS.

Każdy kilogram zboża kwalifikowanego winien być wykorzystany do siewu już w nadchodzącej jesiennej kampanii siewnej.

Należy pamiętać, by zboża kwalifikowane zostały na czas omłócone, oczyszczone i całkowicie przygotowane do siewu. Przygotowane ziarno winno być wykorzystane przede wszystkim do siewu własnego, pozostałe ilości powinny być wymienione sąsiadom. Ziarno należy wymieniać sprawnie i rzetelnie, oceniając właściwie wartość zarówno kwalifikowanych jak i konsumcyjnych zbóż dostarczonych na wymianę.

Państwo dało wysoko kwalifikowane ziarno siewne, na dogodnych i korzystnych warunkach, a w zamian za to wymaga, by uzyskany z niego plon był doprowadzony do właściwego stanu i został całkowicie wykorzystany do siewu.

Władysław Karpiński
Kier. działu planow. - handl. Centrali Nasiennej w Koszalinie

Od naszych korespondentów
Pracownicy administracyjni
pomagają w żniwach

Do dnia 25 bm. zespół PGR Trzcinno skosił 140 ha żyta, co stanowi 14 proc. ogólnego areału. Przoduje gospodarstwo Świeszyno.

Opóźnienie żniw spowodowane ostatnimi niepogodami załoga zespołu postanowiła nadrobić pracą od wczesnego ranka do zmierzchu. Poza tym postanowiono pracować również w niedziele. Robotnicy Świeszyna wyszli do pracy nawet 22 lipca po przedpołudniowych uroczystościach.

Dzięki dobrej pracy politycznej niemal wszystkie żony robotników rolnych podjęły zobowiązania przepracować w miarę możności po kilka lub kilkanaście dni w okresie żniw. Wiele kobiet będzie pracowało przy żniwach przez całą akcję żniwno - omłotową. Wychodzą do pracy wszystkie bez wyjątku kobiety w gospodarstwach Świeszyno, Chlebowo, Klaryszewo i Łubno. Te gospodarstwa są też najbardziej zaawansowane w sprzęcie zbóż.

Masowy udział kobiet pozwala na dokonywanie podorywek międzyrzędowych i na wczesny siew poplonów.

W Świeszynie omłócono już całe zboże z „małych żniw", a w Łubnie połowę.

Nie pozostali na uboczu również pracownicy administracyjni zespołu. Zobowiązali się oni zestawić 76 ha zboża i omłócić względnie zwieźć je do stodół.

Helena Robiecka, Edyta Jankowska, Wiesława Głowacka, Henryka Mocydlarz i Władysława Danielczyk pieniądze otrzymane za 50 roboczogodzin przekażą na budowę Warszawy.

W. K.

Jeszcze jeden miesiąc
a potem znów do szkoły

ZBLIŻA się nowy rok szkolny. Jeszcze miesiąc wakacji — a potem znów pochylą się nad książkami głowy dzieci — znów zapełnią się sale szkoły.

CZAS DOSTARCZYĆ POMOCE SZKOLNE

Wszystkie szkoły woj. koszalińskiego przygotowują się do nowego roku szkolnego. Remonty szkół w Koszalinie są już na ukończeniu. BPP rozpoczęło remont szkoły nr 2. Przygotowuje się sale lekcyjne, zakupuje się nowe wyposażenie gabinetów naukowych, nowy sprzęt.

Pomoce naukowe — jak wyposażenie gabinetów fizyki, chemii, geografii, biologii oraz sprzęt — ławki, stoły, szafy — dostarcza „Cezas" — Ekspozytura w Słupsku. Całkowicie wykorzystały już fundusze na te cele Wydziały Oświaty Rad Narodowych w Szczecinku ok. 200 tys., w Miastku i w Pow. RN w Koszalinie. Nie można tego powiedzieć o Wydz. Oświaty MRN w Koszalinie oraz o wielu innych wydziałach, które nie wykorzystały jeszcze sumy ponad 1 milion zł — zaplanowanej w budżetach na wyposażenie szkół.

Przypominamy: rok szkolny zbliża się.

PODRĘCZNIKI — SPRAWA DLA KIEROWNICTW SZKÓŁ

— A jak z książkami szkolnymi?

Podaliśmy Domowi Książki wysokość zapotrzebowania naszego województwa na książki.

— A czy książki już są w księgarniach? Tego Wydział Oświaty Woj. RN ani MRN w Koszalinie nie jest w stanie powiedzieć.

WZGS zajął się rozprowadzeniem podręczników na terenie województwa — w szkołach na wsi. Dla dzieci tych szkół WZGS otrzymał około 36 tys. kompletów książek szkolnych dla wszystkich klas. Kierownictwo szkół podstawowych w Tuchomiu i Ugoszczy, pow. Bytów, oraz Żukowo, pow. Sławno, zorganizowały zbiorowy zakup podręczników szkolnych w PZGS-ach rozprowadzając potem zakupione książki wśród uczniów. Taki sposób zaopatrzenia młodzieży w podręczniki pozwala na pełne wykorzystanie oddanych do depozytu kierownikom szkół — starych podręczników, na pełną realizację zasady oszczędności. Bo używane podręczniki, które uczniowie mogą nabyć od swych starszych kolegów — za pośrednictwem i pomocą kierownictwa szkoły — zmniejszają blisko w 40 proc. zapotrzebowanie na nowe podręczniki.

Przypominamy kierownikom szkół o organizowaniu wymiany używanych i zakupie nowych książek.

INNE ARTYKUŁY SZKOLNE — W SKLEPACH MHD, PSS, GS

Sklepy papiernicze MHD, a także punkty sprzedaży PSS i GS zaopatrzone są obficie w pozostałe pomoce szkolne, jak zeszyty, brulony, bloki rysunkowe, stalówki, ołówki, gumki, atrament, cyrkle, kredki, farby. Samych zeszytów 16-kartkowych otrzyma Koszalin w sierpniu 34 tys. egzemplarzy. Młodzież Koszalina będzie mogła nabyć przybory szkolne w sklepie papierniczym MHD przy ulicy Zwycięstwa, w sklepie MHD przy ulicy 1 Maja (dotychczas zaopatrującym tylko biura i instytucje) oraz licznych kioskach i stoiskach uruchamianych w najbardziej ruchliwych punktach miasta, przy sklepach MHD i Domu Książki, w pobliżu szkół. Stoiska te pozwolą uniknąć natłoku w sklepach papierniczych z początkiem roku szkolnego.

Czy byłeś już w klubie TPPR?

Klub TPPR w Koszalinie
placówką upowszechnienia wiedzy o Związku Radzieckim

Wojewódzki Klub TPPR w Koszalinie powstał w 35-rocznicę Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. W chwili obecnej warto podsumować wyniki dziewięciomiesięcznej pracy Klubu.

W okresie tym Klub stał się czynną placówką upowszechnienia wiedzy o Związku Radzieckim.

Formy pracy są różnorodne, organizuje się odczyty, występy artystyczne zespołów amatorskich, seanse filmowe, dyskusje nad filmami i książką, kursy j. rosyjskiego, spotkania z racjonalizatorami stosującymi metody stachanowców radzieckich itp.

Na uwagę zasługują wtorkowe imprezy pod hasłem „Poznaj piękno języka rosyjskiego". Na imprezach tych fragmenty dzieł Puszkina, Lermontowa, Kryłowa, Gorkiego, Ostrowskiego i wielu innych pisarzy rosyjskich i radzieckich, recytowali nauczyciele języka rosyjskiego i uczniowie szkół średnich. Wieczory te cieszyły się dużą frekwencją.

Również popularne były odczyty dla młodzieży np. na tematy, „Komsomoł, przodownik młodzieży radzieckiej", „Awangarda młodzieży świata", „Młodzież na wielkich budowlach komunizmu" i wiele innych.

Klub TPPR prowadzi również działalność w kierunku propagowania metod pracy ludzi radzieckich. Odczyty na ten temat wygłaszali przeważnie inżynierowie — członkowie Naczelnej Organizacji Technicznej. Oto kilka z nich: „Metoda Inżyniera Kowalowa". „Korabielnikowa i Kuźniecow — pionierzy oszczędności".

Wszystkie odczyty urozmaicone były różnego rodzaju występami artystycznymi i seansami filmowymi.

Osobną pozycję zajmują niedzielne poranki radzieckich pieśni, muzyki i tańca, w wykonaniu zespołów artystycznych Koszalina.

Klub nawiązał łączność z Woj. Domem Kultury, ze świetlicami zakładowymi, jak: Spółdzielnią Szewców „Dobry But", Roszarnią, Pocztą, Jednostką Wojskową i innymi zakładami.

Warto przytoczyć kilka cyfr, które najlepiej zobrazują działalność Klubu. W imprezach Klubu uczestniczyło ponad 10 tysięcy osób. Przeprowadzono 51 odczytów i pogadanek. Wieczorów dyskusyjnych i literackich — 12. Spotkań z uczestnikami wycieczek do Związku Radzieckiego, racjonalizatorami, obywatelami radzieckimi — 11. Seansów i in. imprez filmowych, oświatowych, dokumentalnych i fabularnych wyświetlono 88. Wystaw — 3. Zorganizowano też 3 imprezy w Woj. Domu Kultury (ponad tysiąc uczestników).

Wiele pomogła w pracy Klubu młodzież szkolna. Szkolne Koło Przyjaciół ZSRR z Liceum Pedagogicznego, Domu Harcerza, Szkoły TPD, Technikum Finansowego i Szkoły Nr 1.

Klub TPPR od września rozwinie jeszcze szerszą działalność w organizowaniu odczytów, wieczorków literackich, imprez, w zakładach pracy. Uruchomiony zostanie gabinet poradnictwa, który będzie pomocą dla przyzakładowych placówek kulturalno - oświatowych.

Powstaną sekcje inżynieryjno - techniczne, agrotechniczne, miłośników języka rosyjskiego, nauczycieli i lekarzy. Klub zacieśni jeszcze bardziej współpracę z organizacjami masowymi, a w szczególności z placówkami kulturalno - oświatowymi na terenie woj. koszalińskiego.

We wrześniu 1953 roku biblioteka Klubu będzie dysponować bogatym księgozbiorem liczącym ponad 12 tysięcy tomów arcydzieł literatury radzieckiej i rosyjskiej.

NASI CZYTELNICY piszą

Trzy lata to trochę za długo

Pracujemy w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Czaplinku w charakterze palaczy miejskiej gazowni.

Według umowy zbiorowej należy nam się 10 proc. dodatku za pracę szkodliwą dla zdrowia. Od 1949 roku do 1952 dodatku tego nie otrzymaliśmy mimo licznych próśb i interwencji. Dopiero w 1952 roku zaczęto nam wypłacać należny dodatek, nie wypłacając jednak zaległości za lata 1949, 1950 i 1951.

Zwróciliśmy się w tej sprawie do Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Koszalinie, skąd otrzymaliśmy odpowiedź, że skargę naszą przekazano do Prezydium Woj. Rady Narodowej.

Przedstawiciel Prez. Woj. Rady Narodowej stwierdził słuszność naszych pretensji i... na tym się skończyło.

Do chwili obecnej należności nie otrzymaliśmy.

Naszym zdaniem jest to bezduszne i biurokratyczne załatwienie sprawy.

Jan Lisowiec
Franciszek Dolega
Stefan Brzeziński

Od redakcji: Słusznie, towarzysze. Naszym zdaniem — można to śmiało nazwać bezdusznością i biurokracją. Czekamy na wyjaśnienie Prez. Woj. Rady Narodowej.

Krytyka pomogła

● W związku z artykułem p. t. „Pomoc rad narodowych dla spółdzielni produkcyjnych musi być konkretna i stała" Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Woj. RN w swym wyjaśnieniu pisze: „Artykuł wskazał na szereg istotnych braków w pracy rad narodowych na odcinku opieki nad spółdzielniami produkcyjnymi. Główną przyczyną niedociągnięć jest słaba koordynacja pracy, która przejawia się w braku aktywności powiatowych komisji koordynacyjnych. Wyjeżdżający do spółdzielni produkcyjnych towarzysze ograniczają się do fotografowania spółdzielni produkcyjnych nie udzielając im konkretnej pomocy. W związku z tym Prezydium Woj. RN wydało w tej sprawie specjalną instrukcję. Ponadto sprawa ta omawiana będzie na posiedzeniach Prezydium Woj. RN przy udziale wszystkich kierowników wydziałów. Wnioski prezydium będą służyć jako wytyczne do dalszej pracy na tym odcinku. (828)

110 ton zboża w PGR Karścino czeka na odstawienie do elewatora

Zespół PGR Karścino pow. Kołobrzeg potrzebuje natychmiastowej pomocy w transporcie zboża do elewatorów. Mimo licznych próśb interwencji w Prezydium PRN Kołobrzeg i KP PZPR Kołobrzeg, zespół nie otrzymał z PZGS-u obiecanych 8 przyczep, ani też żadnych innych środków lokomocji.

W chwili obecnej około 110 ton zboża czeka na odstawę. W wypadku przewlekania sprawy transportu zboże ulegnie zniszczeniu.

Nie wolno dopuścić do zmarnowania ani kilograma zboża!

Jak najszybciej trzeba zapewnić Zespołowi PGR Karścino środki transportowe!

Dlaczego?

● *...Prezydium MRN w Słupsku nie przeprowadziło dotąd kontroli sanitarnej w domach przy ulicy Rybackiej Nr 10 i 11. W oficynie jednej i drugiej posesji niektórzy mieszkańcy założyli hodowlę tuczników. Trzeba by im zaproponować zmianę mieszkania w śródmieściu na mieszkanie z zabudowaniami gospodarskimi.*

Kronika KOSZALINA

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe — tel Nr 09 — alarmujący
Nr 806 — informacyjny
Straż Pożarna tel. nr 08
Komisariat Miejski MO. tel. nr 831.

APTEKA

Apteka Społeczna nr 11, ul. A. Czerwonej 1 — tel. 187.

DYŻURY

SZPITAL

Szpital Miejski, ul. Fałata 3, tel. nr 215

Gdzie lekarz?

— Dziecko ma 39° gorączki!
— Żadnego pediatry nie ma.
— Więc gdzie mam się udać? Może przyjmie mnie jakiś inny lekarz?

— Nie, inni lekarze Ośrodka nie przyjmują dzieci. Może lekarz Pogotowia.

Zdenerwowana matka opuszcza Przychodnię dla Matki i Dziecka w Koszalinie. Dziecko płacze. Jest sobota — godzina 9 rano. Aż do poniedziałku chore dziecko musi czekać na lekarza. Że to może być niebezpieczne? Trudno.—

W Miejskim Wydziale Zdrowia dowiadujemy się, że zarządzenie wyjazdu wszystkich trzech pediatrów (podobno na odprawę — ale nic pewnego nikt nie jest w stanie powiedzieć) — wydała kierownik Wydz. Zdrowia tow. Zofia Gajdel.

— Dlaczego wszyscy równocześnie?

— No, bo to przecież odprawa pediatrów...

— A co mają robić matki, których dzieci potrzebują natychmiastowej pomocy?

Milczenie.

— Trzeba wyznaczyć jakiego kolwiek innego lekarza w to miejsce.

Trzeba...

Zarówno Wydział Zdrowia jak i Wojewódzka Przychodnia wykazały dziwną beztroskę w tej sprawie. A przecież stała, serdeczna opieka państwa nad matką i dzieckiem — to jedna z ogromnych zdobyczy władzy ludowej. Przecież prawo do tej opieki zapewnia kobiecie Konstytucja. Przecież pozostawienie — choćby na jeden dzień dzieci Koszalina bez lekarza — pediatry, niewyznaczenie przez Wydział Zdrowia żadnego zastępcy na miejsce tych lekarzy, których wysłano na zjazd — to zwykłe niedbalstwo ze strony Wydziału Zdrowia.

Sobota 25 lipca nie może się więcej powtórzyć. Mimo, że odprawy pediatrów mają się odbywać co miesiąc.

Kto nie zwalcza stonki — ten szkodzi sobie, gromadzie i gospodarce narodowej.

Herbata jest...

...ale w magazynach Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spoż. Mimo, że od 2 dni jest do odebrania w hurtowni — w sklepach Koszalina nie ma herbaty.

Ale i w hurtowni jest dopiero od 2 dni. Bo rozdzielniki...

Rozdzielniki dla Koszalina — w stosunku do potrzeb miasta są zbyt niskie. Dlatego co pewien czas — pod koniec miesiąca w koszalińskich sklepach daje się zauważyć brak herbaty.

Dlatego o zmianę rozdzielników należy zwrócić się do Ministerstwa Handlu. A detal koszaliński szybciej powinien reagować na potrzeby terenu.

Co, gdzie, kiedy?

KINA

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Radziecka Mołdawia".
Seanse godz. 16 i 20.15.
„Młoda Gwardia" (Rokossowo) — „Wilhelm Tell" — seans godz. 20.
SŁUPSK — „Polonia" — „Granica pokoju".
Seanse godz 16, 18 i 20.
KOŁOBRZEG — „Wybrzeże" — „Milcząca barykada".
Seanse godz 17 i 19.
SŁAWNO — „Sława" — „Na manewrach".
Seanse godz. 17 i 19.

WYSTAWY

Pośmiertna wystawa obrazów artysty malarza Romana Merzowicza w Muzeum w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej 83, otwarta codziennie od godz. 12—17 za wyjątkiem poniedziałków. Wstęp bezpłatny.

Wystawa osiągnięć produkcyjnych zakładów pracy woj. koszalińskiego w Woj. Domu Kultury w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 103, otwarta codziennie od godz. 13—19

MUZEUM

Muzeum w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej 83, zwiedzać można od godz. 12—17. W niedziele i piątki od 12—18.

W poniedziałki i dni poświąteczne Muzeum nieczynne. W piątki wstęp bezpłatny.

RADIO

PROGRAM I
4 sierpnia 1953 (środa)

Wiadomości 6.05, 8.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.09, 20.00, 23.00. 6.10 Aud. dla wsi. 6.20 Koncert. 6.10 Muz. 6.50 Gimn. 7.20 Muzyka. 7.50 Kalend. 8.00 Koncert. 8.30 Aud. dla dzieci młodszych. 8.50 Muzyka. 10.30 Muz. kameralna. 11.15 Muzyka i aktualn. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.15 Muz. ludowa. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Muzyka operetk. 13.40 Utwory skrzypcowe. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.15 Muzyka symf. 16.35 Pieśni. 16.50 „Głos mają kobiety". 17.00 Aud. historyczna. 17.20 Koncert. 18.00 Na szer. świecie. 18.15 Koncert solistów. 18.45 Muzyka operetk. 19.15 Sprawozdanie z IV Festiwalu Młodzieży. 19.45 Aud. dla wsi. 20.25 Wiad. sport. 20.45 „Kombajn" — opow 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Reportaż literacki 21.45 Wieczorne melodie. 22.15 Aud. liter. 22.30 Muzyka kameralna

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Głównego księgowego oraz **zastępcę** zaangażują **Zakłady Przemysłu Wełnianego w Złocieńcu.**

Warunki mieszkaniowe oraz płacy do omówienia na miejscu. K—163—0

ZGUBY

Tokorczyk Krystyna, zam. w Słupsku, zgubiła legitymację szkolną. GP-474-1

Jadlowska Alina zgubiła legitymację szkolną. GP-473-1

Stencelewicz Jan, zam. Jaroczewo, pow. Wałcz, zgubił prawo jazdy kat. III, wydane przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — Wydział Komunikacyjny w Wałczu. GP-469-1

Kobryń Józef zgubił legitymację służbową nr 05387, wydaną przez Ministerstwo Rolnictwa — Zarząd Państwowych Ośrodków Maszynowych w Warszawie. G-472-1

Ciereszko Edward, zam. Szczecinek, ul. Gen. Świerczewskiego nr 1/2, zgubił kartę meldunkową, wydaną przez Prez. Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinku oraz pokwitowanie ankietyzacji na odbiór dowodu osobistego. G-470-1

RÓŻNE

Podziękowanie. — Dyrektorowi Szpitala Miejskiego w Koszalinie dr. Szantyrowi Józefowi za szczęśliwe przeprowadzenie operacji oraz dr. Kozakiewicz — składam serdeczne podziękowanie. — Buszyńska Aleksandra. G-471-1

W dniu 27 lipca 1953 r. zginął pies (wyżeł) rasy brązowo-białej. Uczciwego posiadacza proszę o doprowadzenie za wynagrodzeniem na adres: Koszalin, ul. 1 Maja 38. G-468-1

C-4-10591. Nr zamówienia 191

W. Majewski

Tam, gdzie odbywał się II Zjazd Partii

Pół wieku dzieli nas od dnia, kiedy delegaci na II Zjazd SDPRR, zmuszeni przez policję belgijską do opuszczenia Brukseli, przenieśli się do Londynu. Tutaj w Londynie, odbyły się 24 z 37 posiedzeń historycznego zjazdu. Na zjeździe tym założone zostały fundamenty rewolucyjnej partii marksistowskiej nowego typu, partii, która stała się niezwyciężoną Partią Komunistyczną — inspiratorem i organizatorem wielkich zwycięstw narodu radzieckiego.

Nie dochowały się do naszych dni dokładne wiadomości o tym, w jakich lokalach odbywały się obrady II Zjazdu Partii.

Jednakże miejsca związane z pobytem Lenina w Londynie, w szczególności zaś z jego pracą nad przygotowaniem II Zjazdu SDPRR, nie tylko są znane, ale budzą coraz większe zainteresowanie angielskich ludzi pracy i gości zagranicznych, odwiedzających Londyn.

Wśród pokrytych wielowiekowym pyłem ponurych zabudowań City przy ulicy Clarckenwell-Green znajduje się niewielki, pomalowany na biało piętrowy dom. Tutaj, na pierwszym piętrze w małym pokoiku o pochyłym suficie z desek i jednym wąskim okienku wychodzącym na dachy sąsiednich domów, wisi portret Włodzimierza Lenina, a pod portretem widnieje oprawiony w ramkę napis w języku angielskim:

„Lenin.
Urodził się 22 kwietnia 1870.
Umarł 21 stycznia 1924.
Założyciel pierwszego państwa socjalistycznego ZSRR.
Redagował „Iskrę" w tym pokoju w 1902".

Na lewo od portretu wisi pod szkłem numer „Iskry" z 1 grudnia 1902 roku, obok — portret Karola Marksa. Niezmiernie skromny jest ten maleńki pokoik, ale jakże wiele mówi on sercu każdego Anglika, Rosjanina, Hindusa, Malajczyka, Murzyna, który tu przyjdzie.

Przed przeszło pół wiekiem pracował Włodzimierz Iljicz w tym pokoju nad „Iskrą", która przygotowała powstanie partii, jej ideologiczne i organizacyjne zespolenie.

Lenin i Krupska przybyli do Londynu w kwietniu 1902 roku, w związku z przeniesieniem tam „Iskry", wydawanej poprzednio w Monachium. Lenin szybko zorganizował wydawanie gazety. „Iskrę" drukowano w domu na Clarckenwell-Green, w drukarni czasopism socjaldemokratycznych.

Lenin prowadził ogromną pracę w związku z wydawaniem pierwszej ogólnorosyjskiej gazety politycznej i przygotowaniem II Zjazdu Partii. „Iskra" ogłosiła, że głównym jej zadaniem jest przygotowanie zjazdu ogólnopartyjnego. W maju 1902 roku Lenin w jednym ze swych listów pisał: „...Pamiętajcie o niezmiernie wielkim znaczeniu II Zjazdu"!

W latach 1902—1903, wyjeżdżając często w związku z przygotowaniem zjazdu do Paryża i innych miast zachodnio-europejskich, Lenin mimo to prowadzi regularnie w Londynie kółko rosyjskich robotników i emigrantów, studiujących program SDPRR; przemawia do robotników angielskich. Jak wspomina ją współcześni Lenina, Włodzimierz Iljicz prowadził zwykle zajęcia kółka w soboty i niedziele. Jego zachowanie cechowała niezwykła prostota; po przyjacielsku wypytywał członków kółka o ich warunki życia, o ich rodziny. W dni, kiedy Lenin prowadził zajęcia, członkowie kółka starali się przyjść do niego wcześniej, aby z nim pogawędzić.

W londyńskim East-End (wschodnia dzielnica miasta) po dziś dzień pamiętają przemówienia Lenina o Komunie Paryskiej, wygłoszone na wiecu robotników w Whitechapel 18 marca 1903 roku.

Nazajutrz po zakończeniu obrad II Zjazdu SDPRR, 24 sierpnia 1903 roku Lenin i delegaci na zjazd — bolszewicy odwiedzili grób Karola Marksa na cmentarzu Highgate.

Niewielki domek na Clarckenwell-Green, w którym drukowano niegdyś angielską literaturę socjaldemokratyczną i leninowską „Iskrę", został zamieniony w latach trzydziestych na Dom Karola Marksa. Otwarto tu bibliotekę im. Marksa — jedyną w Anglii publiczną bibliotekę literatury marksistowsko-leninowskiej. Od chwili otwarcia biblioteki tysiące robotników, studentów, przedstawicieli inteligencji zapoznają się tu z dziełami klasyków marksizmu-leninizmu, słuchają wykładów postępowych angielskich działaczy społecznych i politycznych. Zwycięskie idee Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina są dla mas pracujących źródłem natchnienia w walce o ich żywotne prawa, o pokój i współpracę między narodami.

(„Prawda" 30 lipca br.).

SPORT - SPORT - SPORT - SPORT

Dziś rozpoczynają się
Wielkie Igrzyska Pokoju i Przyjaźni w Bukareszcie

W Bukareszcie odbyła się konferencja komitetu organizacyjnego zawodów sportowych przyjaźni i pokoju, które odbędą się w dniach 4—15 bm. z okazji IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. W konferencji, której przewodniczył przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu Rumuńskiej Republiki Ludowej — Bodnaras Menole, wzięli udział przedstawiciele 17 krajów. Obecni byli m. in. przewodniczący Radzieckiego Komitetu Olimpijskiego, członek Komitetu Organizacyjnego Zawodów Festiwalowych — K. Andrianow, przedstawiciel Komitetu Kultury Fizycznej Chin Ludowych — Hoan Tchon, przewodniczący Francuskiej Federacji Kolarskiej — Jolnard oraz Angielskiej Federacji Kolarskiej — Rains.

Polskę reprezentował członek Komitetu Organizacyjnego Zawodów Festiwalowych, mistrz Europy w boksie — Drogosz.

Na obradach przewodniczący Menole złożył sprawozdanie ze stanu przygotowań do zawodów sportowych. W ożywionej dyskusji wszyscy delegaci przyjęli program igrzysk i złożyli serdeczne podziękowanie rumuńskim sportowcom i działaczom kultury fizycznej za doskonałe przygotowanie tej wielkiej imprezy.

Międzynarodowe sportowe zawody przyjaźni i pokoju będą największą na świecie imprezą sportową w tym roku. Weźmie w niej udział około 4 tys. sportowców z 48 krajów. Wśród przybyłych już do Bukaresztu sportowców znajduje się wielu rekordzistów i mistrzów świata, mistrzów olimpijskich i mistrzów Europy. Na stadionach, pływalniach, halach sportowych Bukaresztu startować będą m. in. doskonali długodystansowcy: Zatopek i Anufriew, mistrzowie Europy w boksie: Jengibarian, Nitschke i Drogosz, znana lekkoatletka Czudina, mistrz olimpijski w rzucie młotem — Csermak, członkowie zwycięskiej drużyny Wyścigu Pokoju — kolarze NRD.

Igrzyska sportowe w Bukareszcie będą wielką manifestacją przyjaźni i braterstwa młodzieży świata.

Klabiński pierwszy w wyścigu „Pasmem Gór Świętokrzyskich"

III Ogólnopolski Wyścig Kolarski „Pasmem Gór Świętokrzyskich" zgromadził na starcie czołówkę kolarzy polskich z wyjątkiem czterech reprezentantów na Igrzyska Festiwalowe. Ogółem startowało 108 zawodników. Wyścig, rozegrany na 120 km trasie Kielce—Końskie—Skarżysko—Suchedniów—Kielce, zakończył się zwycięstwem Klabińskiego (Gwardia — Warszawa) w czasie 3:19:12.

W sekundowych odstępach czasu za zwycięzcą minęli metę w kolejności: Preczyński (Spójnia — Łódź) oraz Wójcik i Drążkowski (CWKS).

Raid motocyklowy dla kobiet

W okolicach Gliwic rozegrano pierwszy w Polsce uniwersalny raid motocyklowy dla kobiet. Wyścig obejmował jazdę okrężną i próbę szybkości terenowej. Startowało 16 zawodniczek. W poszczególnych klasach zwyciężyły: 125 ccm — Kohut (LPŻ Warszawa) na SHL, przed Bachowską (Górnik Sosnowiec) na WFM, ponad 125 ccm — Calewska (Włókniarz Częstochowa) na Jawie.

Puchar Miast w hokeju na trawie

W dalszym ciągu turnieju w hokeju na trawie o Puchar Miast padły następujące wyniki:

Poznań—Gniezno 0:1 (0:1), Gdańsk—Bydgoszcz 2:1 (1:1), Siemianowice—Wrocław — 2:3 (0:1).

Mecz Stalinogród—Warszawa nie odbył się.

II Liga

Rozpoczęła się druga runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo II Ligi (mecze rewanżowe).

Najciekawszym spotkaniem był pojedynek dwóch czołowych drużyn w tabeli — Gwardii Bydgoszcz i warszawskiego Kolejarza. Mecz rozegrany w stolicy przyniósł zwycięstwo Kolejarzowi 2:1 (2:0). Niespodzianką było zwycięstwo Włókniarza (Kraków) nad Górnikiem (Wałbrzych) 1:0 (1:0) oraz porażka Górnika (Bytom) z Gwardią (Lublin) 0:1 (0:1).

Gwardia Kielce — Spójnia Warszawa 0:1 (0:1).

Ogniwo Tarnów — Stal Sosnowiec 0:0.

OWKS Bydgoszcz — Kolejarz Leszno 2:2 (2:1).

Włókniarz Łódź — Lotnik Warszawa 1:2 (1:1).

W tabeli prowadzi w dalszym ciągu Gwardia (Bydgoszcz) różnicą 3 pkt. przed Kolejarzem (Warszawa).

O mistrzostwo Polski
Juniorzy szczecineckiej Unii zwyciężają

W ub. niedzielę odbył się w Szczecinku mecz piłkarski o mistrzostwo Polski juniorów pomiędzy miejscową Unią a Budowlanymi Gdańsk. Wygrali piłkarze Unii w stosunku 3:2 (1:0).

Zaraz po gwizdku sędziego piłkarze Unii narzucają ostre tempo gry, uzyskując przewagę. Bramkarz Budowlanych musi często interweniować, wyłapując wiele groźnych strzałów unistów. W 19 min. gry środkowy napastnik gospodarzy Pudłowski ostrym strzałem zdobywa prowadzenie dla swej drużyny. Teraz z kolei Budowlani coraz częściej goszczą pod bramką Unii dążąc do wyrównania. Dzięki dobrej grze formacji defensywnych Unii atak Budowlanych nie może jednak zdobyć wyrównującej bramki.

Po przerwie gra się wyrównuje, przy czym lekką przewagę uzyskują goście. W 7 min. po zmianie pól lewoskrzydłowy Budowlanych zdobywa wyrównanie. Tempo gry wzrasta i notujemy teraz szereg obustronnych ataków. W 13 min. Pudłowski po raz drugi wpisuje się na listę strzelców, zdobywając drugą bramkę dla Unii. Gdańszczanie nie załamują się jednak i już w minutę później wyrównują. Środkowy napastnik tej drużyny wykorzystał niefortunny wybieg bramkarza Unii i ulokował piłkę w bramce.

Padający deszcz, który za chwilę zmienia się w ulewę utrudnia piłkarzom obu drużyn nawiązanie dobrej gry. W 68 min. gry Pudłowski mija środkowego obrońcę i zostaje sfaulowany na polu pod bramkowym, za co prowadzący te zawody sędzia Gudalewski, dyktuje rzut karny. Egzekwuje go pewnie Pudłowski, ustalając wynik tego interesującego spotkania.

Zwycięstwo Unii w stosunku 3:2, aczkolwiek ciężko wywalczone, było zasłużone.

Zawody prowadził b. dobrze ob. Gudalewski.

B. Stankiewicz

Z boisk piłkarskich

Mecz Kolejarz Szczecinek — Spójnia Złotów o mistrzostwo klasy A zakończył się zwycięstwem złotowian w stosunku 2:1 (0:0).

* * *

Rozegrane w Białogardzie spotkanie piłkarskie pomiędzy miejscowym Kolejarzem a KS-em ze Zgierza o puchar miasta Białogard przyniosło po ładnej grze zwycięstwo Kolejarzowi w stosunku 2:1.

Po meczu przewodniczący PKKF w Białogardzie wręczył puchar zwycięskiej drużynie.

H. Osipiuk
Korespondent „Głosu"

Trochę o urlopach

Okres letni ma to do siebie, że większość pracowników instytucji, zakładów pracy i przedsiębiorstw chce wtedy wykorzystać przysługujący im urlop wypoczynkowy. Tak też m. in. robią działacze z Komitetów KF. Jest jednak małe „ale".

Bo na przykład: sekretarz WKKF dzwoni do Człuchowa, chcąc zawiadomić przewodniczącego tamt. PKKF o naradzie. I wtedy dopiero dowiaduje się, że Prezydium PRN udzieliło mu miesięcznego urlopu, a podreferendarz od kilku miesięcy wypisuje dowody osobiste.

Prezydium PRN w Człuchowie uważa widocznie, że sport to „coś" zbędnego, a WKKF, to, ot taka sobie instytucja, której nie warto zawiadamiać o urlopowaniu jej pracownika.

My jednak jesteśmy innego zdania i radzimy członkom Prezydium PRN w Człuchowie zmienić swój stosunek do władz sportowych i do sportu.

Rady narodowe są również obowiązane dbać o dobro sportu na swym terenie, a utrudnianie pracy komitetom KF jest karygodne.

Czekamy na wyjaśnienie tej sprawy.

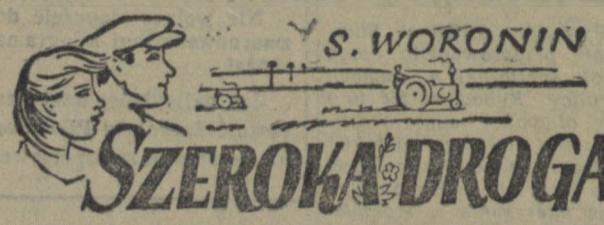

(27)

— A bo nie lubię, kiedy mnie stawia niżej od kogoś innego. Niech mnie kocha taką, jaka jestem.

— A jeżeli możesz być lepsza? Gdybym ja kogoś kochała, myślę, że potrafiłabym dokonać czegoś bardzo trudnego, czego nikt inny by nie potrafił, byle tylko jemu sprawić tym radość... — Chwilę milczała. — Sama nie wiem, Luba, nikogo jeszcze nie kocham, ale gdyby znalazł się taki człowiek, nigdy w życiu nie zrobiłabym mu przykrości. Patrz, jaki chodzi smutny...

Wasilij szedł obok Stiepana i półgłosem śpiewał pod wtór akordeonu piosenkę „Bzy-czeremchy". Głos jego dźwięczał miękko, a na sercu było mu smutno, jak gdyby naprawdę ktoś go porzucił albo on sam kogoś utracił. Słuchało się jego śpiewu z przyjemnością.

— Chcesz, pogodzę was? — zapytała z ożywieniem Nastia.

— Nie trzeba. Sami się pogodzimy, ale jeszcze nie zaraz. Najpierw chcę mu dowieść, że też umiem pracować jak się patrzy. A potem się pogodzimy.

— Po cóż ukrywać to przed nim?

— A niech tam... potem będzie przyjemniej.

Dziewczęta wyszły na placyk. Siadły na ławeczce. Łagodny blady zmierzch otulał ziemię. Przez rzadkie gałązki jabłonek purpurową wstęgą prześwitywała nie ostygła jeszcze zorza. Nad głową cienko brzęczały komary. Od czasu do czasu z niespokojnym buczeniem przelatywał chrabąszcz. Stiepan zagrał walca. Nikt nie miał jednak ochoty na tańce. Przyjemnie było siedzieć i czuć, jak odpoczywają strudzone nogi. Długi jest dzień letni. A noce krótkie... Trzeba iść spać... A chciałoby się jeszcze pospacerować.

Z bocznej alei wyszedł Ziernyszko z papierosem własnej roboty w ustach, z ręką założoną za klapę marynarki. Szedł spokojnie, bez pośpiechu, jak gdyby co noc odbywał takie spacery. W gruncie rzeczy czuł się trochę głupio... „Dokąd się pcham — wyrzucał sobie — czy to dla mnie miejsce wśród tych gołowąsów?" Ale dobrze wiedział, dlaczego się tu pcha. Musiał się przekonać, czy Nastia nie ma jakiego adoratora. Po odrzuceniu przez nią jego oświadczyn, poczuł do niej jeszcze silniejszy pociąg. Imponowało mu to, że jest wybitną ogrodniczką - przodownicą, że jest poważna.

— Już robi się późno — powiedział przysiadając się do Nasti.

Nastia w odpowiedzi odsunęła się od niego

— Boisz się o sadzonki, Michaił Jakowlewicz! — zawołał z innej ławki Iwan Procharczyn. — Nie ma strachu, nie tknęliśmy ich!

Ziernyszko wzruszył ramionami.

— Tak jakbym w sadzie oprócz sadzonek nie miał nic do roboty! A co ty o tym myślisz, Nastieńko?

— Nie znam się na waszych sprawach.

— Czemu tak chłodno ze mną rozmawiasz? Przecież najlepszą rozsadę ci dałem — roześmiał się. — O wszystko dla ciebie się staram — spojrzał na Lubę. — Przejdź no, moja droga, na inną ławkę.

— Kiedy nam tu dobrze — odpowiedziała sucho Nastia.

— Nie przeczę... A jak tam kapusta rośnie, Nastieńko?

— Wiecie co, Michaił Jakowlewicz? Dawno wam już powiedziałam, żebyście mi dali spokój. Chodźmy stąd, Luba!

Dziewczęta przeszły na inną ławkę.

— Więc tak! — trzepnął się dłońmi po kolanach Ziernyszko i wyszedł z ogrodu.

Po przyjściu do domu usiadł przy oknie i długo rozmyślał. Miał przed sobą pustą ulicę. Od brzóz kładły się długie cienie, przecinały drogę i padały aż na dach przeciwległego domu. Słabo, niepewnie błyszczały na bladym niebie gwiazdy.

„Czemu to ona tak przede mną ucieka? — myślał Ziernyszko o Nasti. — Stateczny ze mnie człowiek, na stanowisku, zawiadowca inspektów. Gospodaruję jak należy. Nie piję... Mam wprawdzie troje dzieci, ale ona ma też dwoje na utrzymaniu. Nie każdy ją z tymi dziećmi weźmie. A o młodych to nawet szkoda gadać! Zresztą czyż ja jestem taki stary? Wszystkiego raptem czterdzieści lat!... A jednak jakoś się jej nie podobam. A szkoda".

Długo tak biedził się z myślami nie wiedząc, co robić dalej. Bez gospodyni w domu nie da sobie rady. Trzeba wyprać, ugotować, dzieci nakarmić. Źle jest w domu bez kobiecej ręki.

* * *

W czerwcu przyjechała z kołchozu „Odrodzenie" komisja dla kontroli współzawodnictwa socjalistycznego. Przewodniczący komisji Paweł Iwanowicz Siniuchin, wesoły staruch z szeroką na całą pierś brodą, pędził z pola na pole, a za nim spieszyli rolnicy, członkowie zarządu. Nikołaj Fiodorowicz ledwo mógł nadążyć. Stary zachowywał się zupełnie inaczej, kiedy swego czasu przyjechano do jego kołchozu na kontrolę zawartej umowy o współzawodnictwo. Wtedy zaczął od tego, że zaprowadził wszystkich na najbliższe pole i zaczął zachwalać działkę w ten sposób, jak gdyby zamierzał ją sprzedawać. Brał szczyptę ziemi, kładł ją na dłoni i dmuchał pokazując, jaka to pulchna gleba. Na tej działce spędzili przeszło godzinę, potem udali się na drugą i tam stary zmusił komisję, by obeszła całe pole, wciąż przy tym podkreślał, że u nich w kołchozie nie ma żadnych tajemnic — nic tylko patrzeć i podziwiać! Wyraźnie działał na zwłokę, żeby komisja nie zdążyła obejrzeć wszystkich pól w ciągu jednego dnia. Kuprijanow przejrzał jego grę i zaproponował, by przejść na dalsze pole, odległe dziewięć kilometrów od kołchozu:

— Ziemia i tu, i tam puch! — zapewniał Paweł Iwanowicz. — U nas jest wszędzie jednakowo. Nie ma u nas ziemi-macochy, jest tylko ziemia matka-rodzona. — I zaprowadził komisję na sąsiednie pole.

Lecz Nikołaj Fiodorowicz obstawał przy swoim, a wówczas, zdenerwowany tym siwobrody przewodniczący kołchozu, polecił zaprzęgać konie i przez całą drogę wyrzekał na wrodzoną ludziom nieufność. Im bliżej tego pola, tym Paweł Iwanowicz stawał się smutniejszy; wreszcie nieoczekiwanie w ostatniej chwili skręcił w bok, na inne pole. Przyłapali go jednak na krętactwie i powiedzieli, że komisja ciekawa jest właśnie owego najdalszego pola. Potem Paweł Iwanowicz już tylko wzdychał i nadąsany spoglądał dookoła. Odległe pole wywołało niemało komentarzy. Odbywała się tam dopiero orka.

— Więc to tak dotrzymujecie terminów wiosennego siewu! — zawołał Nikołaj Fiodorowicz podchodząc do orzącego ziemię Somowa. — A kto podał w sprawozdaniu, że siewy już zakończone.

Siniuchin podrapał się w głowę.

— Tu nie chodzi o sprawozdanie. Postanowiliśmy tu posiać jesienią ozimą cebulę i jakoś, niech ją wszyscy diabli, nie chciała wzejść... Widocznie przemarzła. Postanowiliśmy więc dać to pole pod ziemniaki pastewne... U nas nie ma tajemnic, wszystko robi się otwarcie.

(c. d. n.)